

diologii

Miesięcznik pedagogiczny

Nr 6 (193)
Czerwiec 2015
Szczecin
ISSN 2300-9691



Sposób na wakacje

Okładka: Iwona Sarnicka



Pałac Młodzieży w Szczecinie
Ogólnopolski Konkurs Plastyczny
Poezja w obrazach
Zdjęcia: Monika Wilczyńska



**„Dialogi” Miesięcznik
Pedagogiczny**

e-mail:
dialogi@palac.szczecin.pl

Wydawca:

Pałac Młodzieży –
Pomorskie Centrum
Edukacji

Redagują:

Ewa Karasińska
(redaktor naczelna)
Ryszard Goclan
(redaktor techniczny)

Kolegium redakcyjne:

Paweł Bartnik
Katarzyna Fenczak
*Róża Czerniawska-
Karcz*
Bogdan Matlawski
Wiesław Seidler

Zastrzegamy sobie
prawo do skracania,
opracowań,
redagowania
i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.
Za treść ogłoszeń
odpowiedzialności
nie ponosimy.

Adres redakcji:

Pałac Młodzieży – PCE
al. Piastów 7
70-327 Szczecin
tel. 91 422 52 61
Konto: **PeKaO S.A.**
II O/Szczecin
75124039271111
001006361605



* **Sposób na wakacje –
co zrobić z wolnym czasem?
Idea Bookcrossingu** 4-5



* **Książka
na wakacje
– dla ucznia,
rodzica i
nauczyciela ..** 6-8

* **Głos wołającego
na puszczy** 9



* **Artystyczne menu
dla ucznia** 10-14



* **Plastuś – Bajkowym
Bohaterem Roku
2014/2015
w Książnicy Pomorskiej...** 15-18

W numerze:

* **Baltic Tall Ships
Regatta 2015 literacko? ..** 19-20
* **Literatura marynistyczna
w Szczecinie** 20-21



* **Najmłodszy literaci
-laureaci** 22-24



* **„Morze przygody –
z wiatrem w żaglach”** 25-29



* **Dumni z Patrona** 30

Warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje

Sala do wynajęcia

Pałac Młodzieży oferuje do wynajęcia salę multimedialną na 50 osób. Sala znajduje się w budynku nowej siedziby, przy al. Piastów 7 (centrum Szczecina). Wyposażona jest w nowoczesny sprzęt techniczny, m.in. projektor, rzutnik multimedialny i nagłośnienie w systemie dźwiękowym dolby surround. Można tu zorganizować m.in. warsztaty, konferencje, spotkania, projekcje. Gwarantujemy pomoc techniczną przy obsłudze.

Warunki wynajmu i terminy rezerwacji – w sekretariacie PM-PCE, tel. 91 422 52 61



I Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie Sposób na wakacje – co robić z wolnym czasem? Idea Bookcrossingu

*Taki przyjaciel jest potrzebny wielce,
Wypuść go dalej przez wzgląd na dobre serce.*
(Bookcrossing w I LO, 9 czerwca 2011)

Szkoła i wakacje to pojęcia powiązane. Już niedługo uczniowie odbiorą swoje świadectwa i przez dwa miesiące (przynajmniej ci bez poprawek) będą wolni od zajęć lekcyjnych. Zanim to jednak nastąpi, wychowawcy przypomną im jeszcze zasady bezpieczeństwa podczas letniego wypoczynku, by we wrześniu znów spotkać swoich podopiecznych zdrowych i gotowych do nowych wyzwań.

Jak spędzić ten czas, by nie był stracony? By było co wspominać? By bez względu na aurę „się działo”? Nie każdy uczeń przecież wyjedzie na zagraniczne wczasy/obozy/kolonie, dla wielu szczytem marzeń okażą się choćby odwiedziny u krewnych, byle poza Szczecinem, gdziekolwiek w Polsce. Dlatego warto zapoznać się z ofertą instytucji oświatowych, bo ich bogactwo, jak ciekawie spędzić kanikułę w mieście, może nas pozytywnie zaskoczyć. Liczy się pomysł.

W I Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie nie organizujemy w czasie letnim półkolonii czy zajęć otwartych. Codzienne, kilkugodzinne zajęcia sportowe różnego typu (np.: koszykówka, siatkówka, szkolna siłownia, ergometr, basen), prowadzone przez nauczycieli wychowania fizycznego, to propozycja na aktywne spędzenie okresu ferii zimowych. Dla chętnych

odbywały się także wyjazdy na narty (w polskie lub słowackie Tatry), połączone z intensywną nauką języka angielskiego, a organizowane przez szkolnego anglistę.

Ciekawą propozycję związaną z wakacjami stanowi oferta szkolnej biblioteki, zachęcająca do czytania, do spędzenia wakacji z książką. Temu służy m.in. szkolna akcja bookcrossingu („wymiana książek, książko-krążenie, książka w podróży”), czyli nieodpłatnego przekazywania książek poprzez pozostawianie ich w miejscach publicznych, jak również tych celowo utworzonych, tzw. półkach bookcrossingowych (stoliki, regały, gabloty - na przystankach autobusowych, w kawiarniach, szpitalach) po to, by znalazca mógł je przeczytać i przekazać dalej. Jest to niekonwencjonalna forma popularyzowania czytelnictwa, która do Polski zawitała w 2003 roku ze Stanów Zjednoczonych. Uruchomiono dwa polskie portale bookcrossingowe (www.bookcrossing.pl i www.gazeta.pl/podajksiazke). Od roku 2004 bookcrosserzy w Polsce obchodzą Ogólnopolskie Święto Wolnych Książek i organizują marsze, happeningi, imprezy towarzyszące. Pierwsze Święto Wolnych Książek odbyło się 6 kwietnia 2004 roku, w dniu urodzin jednego z inicjatorów bookcrossingu w Polsce. W późniejszych latach data ta została zmieniona na termin czerwcowy pod wpływem sugestii nauczycieli.

I Liceum Ogólnokształcące rozpoczęło akcję bookcrossingową w 2009 z inicjatywy nauczycielki



Ogólnopolskie Szkolne Święto Książek 2013 - uczniowie podczas przedstawienia, poprzebierani za ulubione postaci z lektur.



Ogólnopolskie Szkolne Świąto Książek 2013 - zainteresowani "polują" na książki uwolnione na kiermaszu.

bibliotekarza – Jolanty Obuchowicz. Obecnie akcję przeprowadzają wspólnie panie bibliotekarki (poza panią Obuchowicz – Monika Trybocka, nauczycielka języka polskiego), we współpracy z „młodzieżowym aktywem bibliotecznym”, czyli uczniami – sympatykami książek, bez zaangażowania których nie udałoby się zrealizować wielu ciekawych inicjatyw (ale o tym poniżej). Celem naszej akcji jest od jej początku ożywienie zainteresowania książką w przestrzeni szkolnej, ale także wycofywanie książek zniszczonych, „wyczytanych”, z którymi nie potrafimy się rozstać, a które mogą się jeszcze komuś przydać (np. polonistom podczas lekcji lub maturzystom do prezentacji na maturze ustnej – poprzedniej formule egzaminu ustnego).

Pomysł na taką formę aktywizacji uczniów pani bibliotekarz znalazła w internecie, i dzięki niej I LO przyłączyło się do akcji ogólnopolskiej. Na stronie www.bookcrossing.pl założono szkolną półkę (12 czerwca 2012): umieszczano na niej książki „do uwolnienia”, można też było śledzić ich drogę. Z czasem pojawiała się coraz więcej instytucji zainteresowanych udziałem w tej akcji (np.: Przychodnia Rejonowa dla dzieci i młodzieży z Wałcza, „Głos Pomorza” z Koszalina, Poczta Nr 5 ze Stargardu Szczecińskiego, Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Polickiej, Dom Kultury w Białogardzie). Wśród partnerów i patronów medialnych można było znaleźć: Miejski Ośrodek Kultury w Bydgoszczy, „Głos Nauczycielski”, „Bibliotekarza w szkole”, TVP Bydgoszcz, internetowe wydanie czasopisma „Gazeta Pomorska.pl”.

Nasza „Jedynkowa” akcja zyskała w szkole taki rozmach i taką oprawę, że postanowiono ją pro-

wadzić samodzielnie, bez partnerów zewnętrznych. Narodziło się wiele ciekawych inicjatyw, jak np.: konkursów propagujących czytelnictwo (plastyczny na plakat, rysunek, komiks, filmik pt. Puść wodze fantazji). Uczniowie tworzą szkolną listę bestsellerów „Top 10”. Ponadto, przez kilka dni odbywa się głośne czytanie przez chętnych uczniów i nauczycieli fragmentów ich ulubionych książek, które dana osoba chciałaby zarekomendować innym do przeczytania. W 2012 roku odbył się nawet konkurs na ilustrowanie strojem i najlepsze przebranie za bohatera literackiego (panie z biblioteki były siostrami Brontë). Nie można nie wspomnieć również o „Konkursie wiedzy o świecie literatury fantastycznej” (z inicjatywy szczególnie zainteresowanego ucznia, teraz już absolwenta, który opracował zakres, pytania, klucz odpowiedzi i punktację). Uczniowie wykonują także zakładki do swoich ulubionych książek oraz biorą udział w konkursie literackim na pisanie krótkich form, takich jak mini-opowiadanie, sonet, limeryk, moskalik, lepiej, odwódka, które to formy można pisać indywidualnie lub zbiorowo, najlepiej satyrycznie, także te związane ze szkołą i nauczycielami. Ponadto, co roku biblioteka I LO organizuje Aleję Wolnych Książek. W tym celu przez cały rok przyjmowane są książki, które właściciele już „wyczytali”, ale chcieliby, by poszły w dobre ręce, wzbogacać duchowo innych dobrych ludzi. W szkole działa również „Wymienialnia płyt i filmów”. A w roku 2014 po raz pierwszy odbyło się fotografowanie z okładką swojej ulubionej książki, tzw. „Sleeveface”. Co nowego w tym roku? Nie zdradzę, ale wyobraźnia naszych pań w bibliotece pozwala liczyć jak zwykle na wiele wrażeń – aż strach pomyśleć...

Nasza szkolna biblioteka w I LO to już cała instytucja! Po pierwsze, księgozbiór, jakiego nie ma w żadnym innym szkolnym przybytku. Po drugie, Pani Jolanta, serce i dusza tego miejsca. Niejedno pokolenie, niejednen rocznik zaraziła pasją czytelnictwa, o czym świadczą absolwenci chętnie odwiedzający to miejsce. Im książka nie kojarzy się z przymusem szkolnym. Stała się zdrowym nawykiem, pomysłem na spędzanie wolnego czasu, nawet tego wakacyjnego...

Kiedy czytać, jeśli nie w czasie wakacji? Wreszcie można bez pośpiechu, delectować się dobrą lekturą, niczym dobrą kawą...

Anna Kondracka-Zielińska

– nauczyciel dyplomowany języka polskiego i woku, dr nauk humanistycznych

Książka na wakacje – dla ucznia, rodzica i nauczyciela

Wakacyjny urlop to czas, kiedy wreszcie możemy wygodnie zasiąść nad ulubioną lekturą. Na półkach wielu z nas piętrzą się stopy książek, odłożone na potem.

Pakujemy więc do wakacyjnych walizek i plecaków książki, które długo czekały na swoją kolej. Książki ciekawe, inspirujące i takie które przeniosą nas w inny świat. Lektura może być przecież świetną alternatywą podróżowania dla tych, którzy z wielu powodów spędzają lato w mieście.

Wakacje to świetny czas na podsuniecie książek dzieciom, które w trakcie roku szkolnego trudno było namówić do czytania. Pamiętajmy jednak, by dobrać lekturę stosownie do charakteru i zainteresowań!

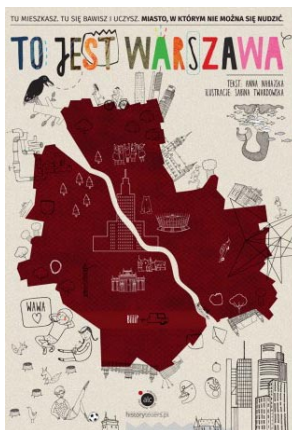
Książka „TO JEST WARSZAWA” przyda się wszystkim, którzy wybierają się w czasie wakacji do stolicy. Z racji jej dużego formatu, lepiej do lektury zabrać się przed wyjazdem. Ta publikacja to rodzaj instrukcji obsługi miasta. Młodzi czytelnicy poznają dzięki niej historię miasta, sprawdzą czy w pewnej staromiejskiej piwnicy na pewno nie ma już Bazyliuszka, i gdzie mieszka Syrenka. Znajdą odpowiedź na pytania co na co dzień dzieje się na Stadionie Narodowym, czy w mieście można uprawić sport i najważniejsze – czy takie stare miasto jak Warszawa może być nowoczesne? Po lekturze tej książki wyposażeni w niezbędną wiedzę na temat Warszawy, z radością i ciekawością wyruszą odkrywać stolicę!

To jest Warszawa

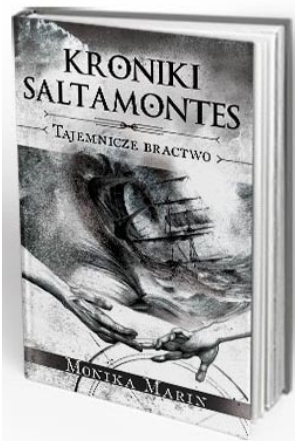
tekst: Anna Nahajska

ilustracje: Sabina Twardowska

Wydawca/koncepcja książki: Piotr Perzyna



„Kroniki Saltamontes. Tajemnicze bractwo” to druga, długo wyczekiwana część trylogii szczeecińskiej autorki. Poznacie w niej dalsze dzieje Adama i Aleksa, chłopców którzy wychowywali się w szczeecińskim sierocińcu tuż przed II wojną światową, a potem wyruszyli w świat w poszukiwaniu domu...



Tym razem chłopcy odnajdą we Włoszech ślad tajemniczego średniowiecznego bractwa Saltamontes, a po zdobyciu starej mapy wyruszą w podróż do Hiszpanii. Pierwszy tom „Kroniki Saltamontes. Ucieczka z mroku” zachwycił zarówno młodych jak i starszych czytelników. Dlatego te książki zapakowane do dziecięcego plecaka będą lekturą dla całej rodziny!

Kroniki Saltamontes. Ucieczka z mroku

Kroniki Saltamontes. Tajemnicze bractwo

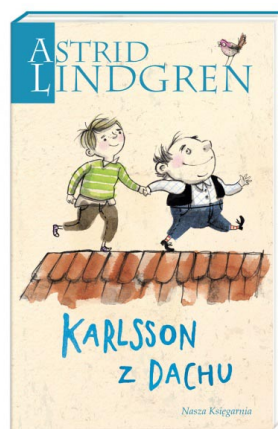
Monika Marin

il. Basia Gula i Joanna Strutyńska

Wydawnictwo Pinus Media

Nieco młodszym czytelnikom polecam zbiorowe wydanie trzech opowieści o Karlssonie z Dachy: Braciszek i Karlsson z Dachy, Karlsson z Dachy lata znów i Latający szpieg czy Karlsson z Dachy. Karlsson z Dachy jest najlepszym specjalistą od wszystkiego. Wyposażony w charakterystyczne

śmigło, lata po Sztokholmie i... płata figle. Pewnego dnia odwiedza Braciszka, który czuje się akurat wyjątkowo samotny, i zostaje jego najukochońszym przyjacielem. Ma rewelacyjne pomysły na najprzeróżniejsze psikusy, uwielbia przeprowadzać eksperymenty z różnymi urządzeniami domowymi i często je psuje. Kiedy zagląda do Braciszka, w zazwyczaj spokojnym domu pojawiają się duchy, za okna-



mi latają na miotłach czarownicy, a nocą buszują włamywacze... Karlsson zachwyca dzieci i jest największym utrapieniem dorosłych!

Karlsson z dachu

Astrid Lindgren

przekład: Teresa Chłapowska, Irena Szuch-Wyszomirska i Anna Węgleńska

ilustracje: Monika Pollak

Wydawnictwo Nasza Księgarnia, 2015

„Charlie i fabryka czekolady” to jedna z ulubionych lektur szkolnych. W fabryce szalonego pana Wonki rzeka płynie czekolada, a wszystkie rośliny zrobione są ze słodyczy. To właśnie tutaj trafia główny bohater Charlie Bucket. Każdy z nas chciałby stać się szczęśliwym posiadaczem Złotego Kuponu – przepustki do słodczowego raju, popłynąć landrynkową łodzią i spróbować gumy o smaku trzydaniowego obiadu.

Nowe wydanie, w nowym tłumaczeniu – idealne do plecaka!

Charlie i fabryka czekolady

tekst: Roald Dahl

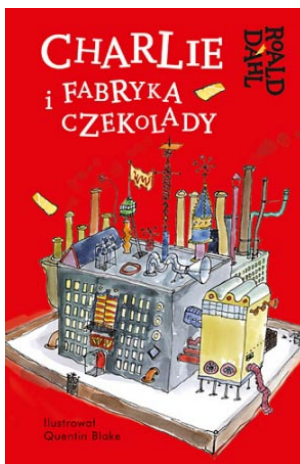
ilustracje Quentin Blake

przekład: Magda Heydel

Wydawnictwo ZNAK emotikon, 2015

Ta książka to kolejna i przezabawna, pełna najdziwniejszych postaci opowieść. Ekscentryczny miliarder – pan Lemoncello – zaprasza grupę nastolatków do świata fantazji i przygody.

Bohater trafia do grupy dwunastu szczęśliwców, którzy zostają zaproszeni do biblioteki w noc poprzedzającą jej otwarcie. Kyle i pozostali mają 24 godziny, by znaleźć



tajne wyjście z budynku i wygrać wspaniałe nagrody. Drzwi zostają zamknięte a gra się rozpoczyna. By rozwiązać wszystkie zagadki i wydostać się z biblioteki trzeba będzie wykazać się nie lada umiejętnościami i znajomością literatury. Czy grupa 12-latków zdoła wydostać się z najbardziej niesamowitej biblioteki na świecie?

Biblioteka pana Lemoncella to więcej niż pełna humoru i przygód powieść. To gra sama w sobie, w której czytelnik doskonale się bawi rozwiązując łamigłówki, odpowiadając na pytania i kłucząc po niesamowitej bibliotece. Autor dowcipnie i z humorem nawiązuje do innych książek i pisarzy. Pełno tu zagadek słownych i odniesień do literatury. /można wyciąć/

Biblioteka Pana Lemoncella

Chris Grabenstein

przekład: Maciejka Mazan

Wydawnictwo WILGA, 2015

Dorosłym czytelnikom, ceniącym literaturę faktu i opowieści o znanych ludziach polecam błyskotliwą biografię, w której autorka wydobywa na światło dzienne różne wersje Agnieszki Osieckiej.

Lubiła opuszczać salony i znikać na peryferiach rzeczywistości, miała talent do wyławiania ludzi na tak zwanych życiowych zakrętach... Kochała i porzucała, choć często i ją porzucano. Pełna nieodwzajemnionej miłości rozdawała czułość w zwrotkach i refrenach. Jej piosenki są śpiewaną kroniką naszej współczesnej historii. Tworzyła z lekkością niezapomniane teksty, które trafiały do szerokiej publiczności.

Potargana w miłości. O Agnieszce Osieckiej

Ula Ryciak

Wydawnictwo Literackie, 2015

Kolejna książka to obraz kraju, do którego z pewnością nie wybieramy się na wakacyjny urlop. Warto jednak przeczytać jak wygląda codzienność ludzi mieszkających w państwie, w którym ziścił się najgorszy Orwellowski koszmar.



Suki Kim przed swoim wyjazdem do stolicy Korei Północnej, gdzie uczyła angielskiego dzieci wysoko postawionych dygnitarzy partyjnych otrzymała wiele wskazówek: Gdy będziesz wychodziła na zajęcia, załóż marynarkę i spódniczkę. Dżinsy są zabronione! Uni-



kaj biżuterii. Nie wolno ci posiadać zagranicznych magazynów ani książek, chyba że wcześniej zostały zaakceptowane. Uważaj na to, co mówisz. Jeśli ktoś zapyta cię o polityczną sprawę, odpowiedz tylko: „Nie wiem” i zakończ szybko rozmowę. Nie porównuj otaczającej rzeczywistości do tej z twojego rodzinnego kraju - może to zostać uznane za krytykę. Podczas wyjazdów zabronione jest rozmawianie i wspólne jedzenie posiłków z miejscowymi. Żyjąc w absurdalnym i przerażającym świecie komunistycznego terroru miała okazję poznać mentalność młodych Koreańczyków i ich sposób rozumienia świata, wykrzywiony przez propagandę państwową.

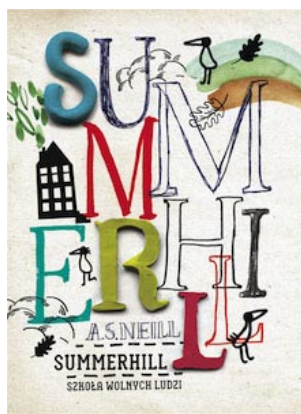
Pozdrowienia z Korei. Uczyłam dzieci północnokoreańskich elit

Suki Kim

przekład: Agnieszka Sobolewska

Wydawnictwo Znak literanova, 2015

Tę książkę polecam zarówno rodzicom jak i nauczycielom. Być może w wakacje nie wielu z nas chce myśleć o szkole. Jednak ta publikacja pokazuje, że szkoła może być miejscem do którego się tęskni nawet w czasie wakacji... Aleksander Neil, pomysłodawca



i twórca szkoły postanowił zaufać dzieciom, ich wrodzonej empatii, ich zdolności do kochania oraz zachwytu nad światem i ludźmi, bez względu na rasę, narodowość czy religię. Zrozumiał i docenił młodzieżową potrzebę kulturowego i pokoleniowego buntu. Uwierzył także w naturalny pęd młodych do do-

bywania wiedzy, rozwijania zdolności i zalet charakteru. Postanowił stworzyć warunki, aby rozwijać w nich wszystko, co wartościowe - w zgodzie z ich wolą. W efekcie powstała szkoła inna niż wszystkie, gdzie dzieci nie są kontrolowane, nie muszą chodzić na zajęcia i nikt im nie mówi, co robić - mają pełną swobodę bycia sobą. Czy to może działać? Tak, a efekty są znacznie lepsze niż w tradycyjnych szkołach. Jak to się dzieje? Warto przeczytać tę książkę! Być może stanie się dla wielu osób źródłem inspiracji.

Summerhill. Szkoła wolnych ludzi

Aleksander Neil

Wydawnictwo: IPSI

Na koniec coś dla wszystkich miłośników klimatycznych opowieści o literaturze i ludziach którzy kochają książki.

"Księgarenka w Big Stone Gap" to historia o tym, jak kochające się małżeństwo, dwa koty, dwa psy i trzydzieści osiem tysięcy książek może odmienić życie lokalnej społeczności.



Jack i Wendy Welch zawsze marzyli o prowadzeniu księgarni. Pewnego dnia postanowili, że nie można dłużej zwlekać z realizacją marzeń. Zapragnęli żyć niespiesznie, według własnych zasad. Kupili dom w niewielkiej górskiej miejscowości i zaczęli sprzedawać używane książki. Wiele wskazywało, że przedsięwzięcie nie ma prawa się udać: otwieranie księgarni na końcu świata, w kryzysie, w epoce e-booków, wydaje się co najmniej nierozsądne! Szybko okazało się, że sam optymizm nie wystarczy. Aby księgarnia zaczęła działać, trzeba wokół niej zbudować prawdziwą wspólnotę...

Księgarenka w Big Stone Gap

Wendy Welch

przekład: Paweł Lipszyc

Wydawnictwo Czarne, 2014

Opracowała:

Monika Wilczyńska

– miłośniczka książek i czytania.

Od 2011 roku prowadzi portal

SzczecinCzyta.pl



Głos wołającego na puszczy

Niemal dokładnie rok temu analizowałam ofertę Gminy Miasto Szczecin w zakresie półkolonii dla dzieci szkolnych. Zweryfikowałam zarówno liczbę uczniów – potencjalnych zainteresowanych taką opieką – jak i liczbę udostępnionych miejsc. W ubiegłym roku dla 20 tysięcy dzieci ze szczecińskich podstawówek Miasto przygotowało... 1200 miejsc opieki. Oczywiście, opieki rozłożonej w czasie. Liczba miejsc dostępnych w ramach jednego turnusu była rzecz jasna dużo mniejsza.

Czy coś zmieniło się od tamtej pory? I tak, i nie. Z informacji dostępnych na Portalu Edukacyjnym wynika, że liczba miejsc na półkoloniach wynosi w tym roku sumarycznie 1610. A więc dużo więcej, niż rok temu. Nastąpiła więc zmiana in plus. Czy jest to wystarczająca liczba w stosunku do zapotrzebowania rodziców i dzieci. Z pewnością nie. Oznacza to, że zmiany w tym aspekcie nadal nie ma.

Problem z dostępnością miejsc i potrzebami rodziców w zakresie opieki będzie narastał. Wiąże się to przede wszystkim z faktem, iż do szkół podstawowych trafia coraz więcej dzieci. Są to dzieci coraz młodsze, 5- i 6-letnie. W tym roku szkolnym do klas trafi półtora rocznika, w ubiegłym roku ta liczba też była znacząca. Co ma zrobić rodzic w czasie wakacji? Ten, który pracując na etacie ma zaledwie 26 dni wolnego w roku, albo ten, który pracując na umowę zlecenie w ogóle prawa do urlopu nie ma? Cóż począć ma opiekun, którego dochody nie pozwalają na sfinansowanie komercyjnych – często bardzo kosztownych – półkolonii, kolonii czy obozów? Otóż taki rodzic ma problem. Co roku tysiące rodzin wykonuje kalendarzową ekwilibrystykę, usiłując tak zorganizować opiekę dla swoich dzieci, żeby przez dwa miesiące jakoś pogodzić pracę z wakacjami. Dlatego każde miejsce na półkoloniach organizowanych przez Miasto – w bezpiecznych, sprawdzonych warunkach, za korzystną stawkę i z ciekawym programem – jest na wagę złota. Nic więc dziwnego, że dostępne miejsca rozchodzą się jak ciepłe bułeczki, a do Stowarzyszenia Rodzice dla Szczecina co roku zgłaszają się poirytowani opiekunowie dzieci, którzy często na drugi dzień po ogłoszeniu informacji o półkoloniach słyszą w szkole, że wolnych miejsc już nie ma. Skrajnym przypadkiem są półkolonie w Pałacu Młodzieży, gdzie nabór elektroniczny kończy się dosłownie kilku sekundach od jego rozpoczęcia! To właśnie jest dowód na potężne zainteresowanie i zapotrzebowanie rodziców na tego typu ofertę.

Od lat nie potrafisz zrozumieć, dlaczego urzędnicy miejscy nie badają rodziców pod kątem realnego zapotrzebowania na półkolonie i nie dostosowują oferty pod te informacje. Zamiast tego mamy odgórnie przydzielane miejsca w kilku wybranych placówkach, zaś rodzice nerwowo wydzwaniają do szkół w poszukiwaniu wolnych miejsc, chodząc od Annasza do Kajfasza. Szczęśliwcy, którym udało się zapisać dziecko na półkolonie, często zderzają się z kolejnym problemem – godzinami oferowanej opieki. Nie każda placówka bowiem przyjmuje dzieci w godzinach wczesnoporannych, kiedy opiekunowie jadą do pracy. W efekcie dzieci można przyprowadzać na przykład od godziny 9 rano, a odbierać o godzinie 14. Wcześniej niż o 9 nie można by? Dziecko może posiedzieć na korytarzu i poczekać na zajęcia. Albo rodzic musi zwalniać się z pracy i kursować ze swoją pociechą na półkolonie. Podobnie popołudniu – albo samotny pobyt dziecka na korytarzu, albo rajd z pracy do szkoły. Tego fenomenu nie potrafisz zrozumieć – przecież każda z tych placówek posiada sale przystosowane do pobytu dzieci. Każda też ma jakąś kadre. Czy tak wielkim problemem jest zorganizowanie jednej osoby do opieki w godzinach porannych i jednej w godzinach popołudniowych, po zakończeniu zajęć półkolonijnych? Są w Szczecinie placówki, w których to logiczne założenie dotyczące zapewnienia opieki w takim zakresie rozumie się doskonale, a są też niestety i takie miejsca, w których rozkłada się bezradnie ręce i mówi: „nie da się”.

Staram się być optymistką i zwiększenie liczby miejsc na półkoloniach stosunku do ubiegłego roku traktuję jako światełko w tunelu. Ale jest to nadal bardzo nikłe światełko, które wraz ze wzrostem liczby uczniów będzie świecić się coraz bardziej na czerwono. W systemie organizacji miejskich półkolonii musi zmienić się nie tylko liczba dostępnych miejsc, ale też czas trwania opieki i sposób dostosowywania podaży do realnego popytu. Może w kolejnych latach będzie lepiej. Póki co, mam wrażenie, że pisanie o tym problemie jest głosem wołającego na puszczy.

Dorota Korczyńska

– Stowarzyszenie Rodzice dla Szczecina

Jak rozwijać podczas wakacji talenty – propozycje zajęć w Pałacu Młodzieży-PCE w Szczecinie

Artystyczne menu dla ucznia

PLASTYCZNY KALEJDOSKOP – ZJAWISKA PARATEATRALNE

W PLASTYCZNYM KALEJDOSKOPIE będziemy komponować z barw, rozwijać swą wyobraźnię i kreatywność. Stworzymy królewskie portrety i kwiatową mandalę. Na zajęciach rozpoczniemy wypełnianie treścią i fakturą pamiętnika z wakacji.

W trakcie ZJAWISK PARATEATRALNYCH poznamy sztukę pantomimy, dowiemy się czym charakteryzuje się teatr uliczny, a spotkanie z kabaretem będzie okazją do przećwiczenia elementów improwizacji. Marzą Wam się występy przed publicznością? Dajemy Wam okazję do ćwiczeń!

- Dogoterapia – ANIMACJE Z LABRADORAMI – W trakcie imprezy przy pomocy bohaterskich i przyjacielskich psów będziemy pomagać wrócić do domu Alicji z Krainy Czarów, która wypadła z książki. Czekają na nas zagadki literackie, poszukiwanie skarbów i wiele zabaw ruchowych.

- Warsztaty kulinarne – W PIRAMIDZIE ZDROWIA – warsztaty kulinarne, których celem jest propagowanie zdrowego stylu życia. W trakcie zajęć obejrzymy prezentację multimedialną na temat zdrowego odżywiania, weźmiemy udział w konkurencji sportowej „Bieg po zdrowie” i sprawdzimy swoją wiedzę w czasie quizu. Na zakończenie przygotowujemy smaczne „Szaszłyki zdrowia”.

- Warsztaty interaktywne – STARE I NOWE GRY I ZABAWY STOLIKOWE I PODWÓRKOWE – interaktywne zajęcia warsztatowe, w trakcie których poznamy budowę i mechanizmy gier po-



dwórkowych i stolikowych. Przy pomocy opakowań, kapsli i butelek stworzymy gry, w które grali kiedyś rodzice.

- Impreza rekreacyjno – sportowa BAW SIĘ Z NAMI RAJDOWCAMI – Bohaterami tej rajdowej imprezy będą postacie sportu motorowego, którzy wprowadzą atmosferę motoryzacyjno-sportową zachęcając uczestników do licznych konkursów i zabaw muzycznych. W programie m.in. wyścigi na torze przeszkód zdalnie sterowanymi samochodami, wyścigi małymi quadami po torze, zdobywanie wiedzy i punktów w Akademii Bezpiecznej Jazdy.

- Wycieczka autokarowa – Pole Golfowe Binowo Park – Na miejscu w świat golfa wprowadzi nas doświadczony instruktor – omówi reguły gry i zaprezentuje sprzęt. Następnie każdy będzie mógł sprawdzić swoje umiejętności. Imprezę zakończy wspólne pieczenie kielbasek.

EKOTWORY – TANIEC WSPÓŁCZESNY

Na zajęciach plastycznych czyli EKOTWORACH będziemy pobudzać wyobraźnię. „Dotkniemy” słowa, stworzymy fantastyczne obiekty, zaprojektujemy neonowe straszdyło i nauczymy się twórczo wykorzystywać makulaturę.

TANIEC WSPÓŁCZESNY otworzy przed nami pole dla „wyobraźni” i przestrzeni dla „duszy”.

To zajęcia gdzie jest miejsce na spontaniczną improwizację i twórczą ekspresję.



SZACHY – KARATE TRADYCYJNE

SZACHY to najstarsza, najbardziej popularna gra strategiczna wszech czasów, która uczy koncentracji, logicznego myślenia, wychowuje i bawi. Dzięki rozwojowi Internetu rzesza zwolenników tej gry systematycznie wzrasta. Na zajęciach początkujący poznają podstawy gry, a bardziej zaawansowani zgłębiają jej tajniki.



Historia powstania KARATE TRADYCYJNEGO, podstawowe zasady, etykieta na sali treningowej, podstawowe pozycje karate i nauka prostych ciosów i bloków. To wszystko czeka na nas w trakcie zajęć o tej tematyce

Dodatkowe działania poza zajęciami tematycznymi:

- Dogoterapia – ANIMACJE Z LABRADORAMI – W trakcie imprezy przy pomocy bohaterskich i przyjacielskich psów będziemy pomagać wrócić do domu Alicji z Krainy Czarów, która wypadła z książki. Czekają na nas zagadki literackie, poszukiwanie skarbów i wiele zabaw ruchowych.

- Warsztaty kulinarne – W PIRAMIDZIE ZDROWIA – warsztaty kulinarne, których celem jest propagowanie zdrowego stylu życia. W trakcie zajęć obejrzymy prezentację multimedialną na temat zdrowego odżywiania, weźmiemy udział w konkurencji sportowej „Bieg po zdrowie” i sprawdzimy swoją wiedzę w czasie quizu. Na zakończenie przygotujemy smaczne „Szaszłyki zdrowia”.

- Warsztaty interaktywne – STARE I NOWE GRY I ZABAWY STOLIKOWE I PODWÓRKOWE – interaktywne zajęcia warsztatowe, w trakcie których poznamy budowę i mechanizmy gier podwórkowych i stolikowych. Przy pomocy opakowań, kapsli i butelek stworzymy gry, w które grali kiedyś rodzice.

- Impreza rekreacyjno – sportowa BAW SIĘ Z NAMI RAJDOWCAMI – Bohaterami tej rajdo-

wej imprezy będą postacie sportu motorowego, którzy wprowadzą atmosferę motoryzacyjno-sportową zachęcając uczestników do licznych konkursów i zabaw muzycznych. W programie m.in. wyścigi na torze przeszkód zdalnie sterowanymi samochodami, wyścigi małymi quadami po torze, zdobywanie wiedzy i punktów w Akademii Bezpiecznej Jazdy.

- Wycieczka autokarowa – Pole Golfowe Binowo Park – Na miejscu w świat golfa wprowadzi nas doświadczony instruktor – omówi reguły gry i zaprezentuje sprzęt. Następnie każdy będzie mógł sprawdzić swoje umiejętności. Imprezę zakończy wspólne pieczenie kielbasek.

RYTMY AFRYKI – FOTOGRAFIA

RYTMY AFRYKI poczujemy, gdy zagramy na bębnach djembe i nauczymy się kilku afrykańskich pieśni. Wypróbujemy instrumenty rodem z Afryki i posłuchamy opowieści o ludziach tam żyjących.

FOTOGRAFIA ćwiczy wyobraźnię i rozwija kreatywność. Na zajęciach poznamy studio i sprzęt fotograficzny, będziemy robić portrety i malować światłem. Dowiemy się jak ważna w fotografii jest kompozycja i wrażliwość na otaczający nas świat.



DISCO – DANCE – ŁADNE GAŁGANKI

Taniec DISCO–DANCE to ekspresja i dynamika. W trakcie zajęć zapoznamy się z techniką tańca nowoczesnego i nauczymy podstawowych kroków. ŁADNE GAŁGANKI to zajęcia w trakcie których przy pomocy skrawków różnych tkanin stworzymy wyjątkowe prace. Poznamy historię produkcji jedwabiu oraz technikę malarstwa na tym materiale. W swoich pracach wykorzystamy technikę kolażu, będziemy komponować, łączyć detale i dowiemy się jak ważne w plastyce jest trzymanie się zasad recyklingu.





Dodatkowe działania poza zajęciami tematycznymi:

- Warsztaty Magiczne cyferki – dobra pamięć – Co to pamięć? Dlaczego jest taka ważna w życiu i w procesie uczenia się? W trakcie warsztatów poznamy techniki pamięciowe i weźmiemy udział w treningu pamięci.

- Warsztaty rzeźbiarskie – warsztaty w trakcie których uczestnicy poznają podstawy rzeźbienia. Przy dobrej zabawie zmierzmy się z tym niełatwym rzemiosłem. Te zajęcia to szkoła cierpliwości, kreatywności i wytrwałości. Przy pomocy szarego mydła, plastikowego noża i naszej wyobraźni stworzymy postać gryfa lub woja. A może będzie to ryba lub anioł?

- Impreza sportowa „Rozgrywki bez smutnej minki” – zajęcia sportowo rekreacyjne, gdzie razem z nowymi kolegami i koleżankami będziemy mogli utrzymać swoje mięśnie w doskonałej kondycji. Przewidziana jest duża dawka ciekawych zabaw i gier. Będziemy rywalizować i sprawdzać się w konkurencjach indywidualnych i drużynowych.

- „Zagraj w statki” – zabawa integracyjna z historią Szczecina w tle – po raz kolejny zakamarki Pałacu Młodzieży zamienią się w teren gry przygodowej na którym będziemy mogli poczuć ducha żeglarskiej morskiej historii Szczecina. W programie: zabawy integracyjne o tematyce żeglarskiej, quizy wiedzy o historii Szczecina, gry planszowe, zabawy ruchowe z wykorzystaniem liny i wiele innych.

- Wycieczka autokarowa do Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach – w czasie warsztatów dowiemy się m.in. „dlaczego drzewa są zielone?” i usłyszymy dużo ciekawych informacji o roślinach, które będziemy mieli okazję zobaczyć spacerując po ogrodzie. Wycieczkę zakończymy wspólnym pieczeniem kielbasek.

SZACHY – KOLOROWE PRZESTRZENIE

SZACHY to najstarsza, najbardziej popularna gra strategiczna wszech czasów, która uczy koncentracji, logicznego myślenia, wychowuje i bawi. Dzięki rozwojowi Internetu rzesza zwolenników tej gry systematycznie wzrasta. Na zajęciach początkujący poznają podstawy gry, a bardziej zaawansowani zgłębiają jej tajniki.

W KOLOROWYCH PRZESTRZENIACH będziemy wycinać, gnieść, przyklejać i rysować. Poznamy różne faktury, zasady kompozycji a co najważniejsze dzięki wyobraźni wyruszymy rakieta w kosmos i spotkamy kosmicznych mieszkańców obcych planet!



MODELARSTWO – KARATE TRADYCYJNE

W pracowni MODELARSKIEJ spędzimy czas na nauce budowania modeli pływających. Podstawowym materiałem będzie styropian. Poznamy różne metody i techniki obróbki tego surowca, a wszystko po to by stworzyć własny model, który utrzyma się na wodzie. Historia powstania KARATE TRADYCYJNEGO, podstawowe zasady, etykieta na sali treningowej, podstawowe pozycje karate i nauka prostych ciosów i bloków. To wszystko czeka na nas w trakcie zajęć.



Dodatkowe działania poza zajęciami tematycznymi:

- Warsztaty Magiczne cyferki – dobra pamięć – Co to pamięć? Dlaczego jest taka ważna w życiu i w procesie uczenia się? W trakcie warsztatów poznamy techniki pamięciowe i weźmiemy udział w treningu pamięci.

- Warsztaty rzeźbiarskie – warsztaty w trakcie których uczestnicy poznają podstawy rzeźbienia. Przy dobrej zabawie zmierzmy się z tym niełatwym rzemiosłem. Te zajęcia to szkoła cierpliwości, kreatywności i wytrwałości. Przy pomocy szarego mydła, plastikowego noża i naszej wyobraźni stworzymy postać gryfa lub woja. A może będzie to ryba lub anioł?

- Impreza sportowa „Rozgrywki bez smutnej minki” – zajęcia sportowo rekreacyjne, gdzie razem z nowymi kolegami i koleżankami będziemy mogli utrzymać swoje mięśnie w doskonałej kondycji. Przewidziana jest duża dawka ciekawych zabaw i gier. Będziemy rywalizować i sprawdzać się w konkurencjach indywidualnych i drużynowych.

- „Zagraj w statki” – zabawa integracyjna z historią Szczecina w tle – po raz kolejny zakamarki Pałacu Młodzieży zamienią się w teren gry przygodowej na którym będziemy mogli poczuć ducha żeglarskiej i morskiej historii Szczecina. W programie: zabawy integracyjne o tematyce żeglarskiej, quizy wiedzy o historii Szczecina, gry planszowe, zabawy ruchowe z wykorzystaniem liny i wiele innych.

- Wycieczka autokarowa do Ogrodu Dendrologicznego w Przelewicach – w czasie warsztatów dowiemy się m.in. „dlaczego drzewa są zielone?” i usłyszymy dużo ciekawych informacji o roślinach, które będziemy mieli okazję zobaczyć spacerując po ogrodzie. Wycieczkę zakończymy wspólnym pieczeniem kielbasek.

CERAMIKA – ZABAWY PRZY MUZYCE

W trakcie zajęć CERAMICZNYCH nauczymy się tworzyć z najstarszego materiału plastycznego, jakim jest glina. Na przykładzie kafli będziemy uczyć się technik ceramicznych, tworzyć portrety i płaskorzeźby. ZABAWY PRZY MUZYCE to ćwiczenia muzyczno-ruchowe przy akompaniamencie pianina. Będzie czas na śpiew, taniec i relaks przy muzyce.

Dodatkowe działania poza zajęciami tematycznymi:

- Impreza muzyczno – plastyczna „Kolorowi wędrowcy” – w trakcie spotkania integracyjnego nie zabraknie zabaw plastycznych i ruchowych. Przeniesiemy się w przestrzeń kosmiczną i wylądujemy na kolorowych planetach, które sami stworzymy.



- Warsztaty „Książka – od pomysłu do realizacji” – podczas warsztatów autorka książek dla dzieci i młodzieży Monika Marin, poprzez twórczą zabawę wytłumaczy nam skomplikowany proces towarzyszący powstaniu książki. W trakcie zajęć, pod okiem autorki stworzymy swoją osobistą książkę, jednocześnie dowiemy się jakie cechy powinien mieć pisarz oraz jego dzieło. Poznamy świat literatury od kuchni, oraz być może sami zapagniemy zostać pisarzami.

- Warsztaty przyrodnicze „Rośliny owadożerne, owady i pajęczaki tropikalne” – Interaktywne warsztaty podczas których poznamy egzotyczne zwierzęta bezkręgowce (min. patyczaki, straszki, modliszki, ptaszniki), sposób ich życia, strategii przetrwania. Pokazywane na zajęciach zwierzęta będą żywe, a niektóre nawet będzie można wziąć na rękę czy zrobić zdjęcie!!! Podczas warsztatów zaprezentowana zostanie także kolekcja roślin owadożernych, które będzie można obejrzeć pod szkłem powiększającym!

- Impreza twórcza „Kolaż z życia architekta” – Wielcy architekci zmieniają świat w którym żyjemy, ich twórczość ma ogromny wpływ na sposób i jakość życia ludzi. Podczas zajęć poznamy bliżej postaci ze świata architektury i ich twórczość.

- Wycieczka do ZOO w Ueckermünde (konieczność posiadania paszportu lub dowodu osobistego) – ponad 400 zwierząt, należących do 100 gatunków. Zwierzęta domowe i dzikie, różne gatunki małp i papug, lwy, lamy i kangury a do tego wielki plac zabaw! Ta wyprawa na długo pozostanie w naszej pamięci.



ZWIERZAKI MALOWANE - GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA

W trakcie zajęć plastycznych poznamy książki, których bohaterami są ZWIERZAKI MALOWANE. Stworzymy maskę lwa, sprawdzimy kto kogo zjada i stworzymy własnego zwierzaka - cudaka.

GIMNASTYKA ARTYSTYCZNA to zajęcia dla wszystkich, którzy lubią tańczyć i mają poczucie rytmu.

Na spotkaniach dzięki ćwiczeniom gimnastycznym wzmocnimy poszczególne partie mięśni, poznamy ćwiczenia rozciągające i gibkościowe. Oprócz ćwiczeń nie zabraknie oczywiście tańca.



RYTMY AFRYKI – SPORT

RYTMY AFRYKI poczujemy, gdy zagramy na bębnach djembe i nauczymy się kilku afrykańskich pieśni. Wypróbujemy instrumenty rodem z Afryki i posłuchamy opowieści o ludziach tam żyjących. W trakcie zajęć SPORTOWYCH pomożemy Ci utrzymać mięśnie w doskonałej kondycji. Przewidujemy dużą dawkę ciekawych zabaw i gier. Będziemy rywalizować i sprawdzać się w konkurencjach indywidualnych i drużynowych.

Dodatkowe działania poza zajęciami tematycznymi:

- Impreza muzyczno – plastyczna „Kolorowi wędrowcy” – w trakcie spotkania integracyjnego nie zabraknie zabaw plastycznych i ruchowych. Przeniesiemy się w przestrzeń kosmiczną i wylądujemy na kolorowych planetach, które sami stworzymy.

- Warsztaty „Książka – od pomysłu do realizacji” – podczas warsztatów autorka książek dla dzieci i młodzieży Monika Marin, poprzez twórczą zabawę wytłumaczy nam skomplikowany proces towarzyszący powstaniu książki. W trakcie zajęć, pod okiem autorki stworzymy swoją osobistą książkę, jednocześnie dowiemy się jakie cechy powinien mieć pisarz oraz jego dzieło. Poznamy świat literatury od kuchni, oraz być może sami zapagniemy zostać pisarzami.

- Warsztaty przyrodnicze „Rośliny owadożerne, owady i pajęczaki tropikalne” – Interaktywne warsztaty podczas których poznamy egzotyczne zwierzęta bezkręgowce (min. patyczaki, straszki, modliszki, ptaszniki), sposób ich życia, strategii przetrwania. Pokazywane na zajęciach zwierzęta będą żywe, a niektóre nawet będzie można wziąć na rękę czy zrobić zdjęcie!!! Podczas warsztatów zaprezentowana zostanie także kolekcja roślin owadożernych, które będzie można obejrzeć pod szkłem powiększającym!

- Impreza twórcza „Kolaż z życia architekta” – Wielcy architekci zmieniają świat w którym żyjemy, ich twórczość ma ogromny wpływ na sposób i jakość życia ludzi. Podczas zajęć poznamy bliżej postaci ze świata architektury i ich twórczość.

- Wycieczka do ZOO w Ueckermünde /konieczność posiadania paszportu lub dowodu osobistego/ – ponad 400 zwierząt, należących do 100 gatunków. Zwierzęta domowe i dzikie, różne gatunki małp i papug, lwy, lamy i kangury a do tego wielki plac zabaw! Ta wyprawa na długo pozostanie w naszej pamięci.



Zdjęcia: Monika Wilczyńska (Akcja Lato 2014)

Międzynarodowy Dzień Postaci Z Bajek

Plastuś – Bajkowym Bohaterem Roku 2014/2015 w Książnicy Pomorskiej

*„Trzeba dzieciom dać serce,
piękno i uśmiech, aby uczyły się
kochać ludzi i wszystko, co je otacza”*

Maria Kownacka

W pędzących realiach życia codziennego coraz rzadziej znajdujemy czas na czytanie. Czy zatem książki i czytanie wyszły z mody? Oczywiście, że nie. Książnica Pomorska od zawsze promuje książkę i czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży wykorzystując różne formy spotkań i ciekawej zabawy z literackim słowem. Okazją do literackich spotkań stał się Międzynarodowy Dzień Postaci z Bajek, który przypada 5 listopada. Dlatego też już od 2009 roku na początku listopada, organizujemy w Książnicy Pomorskiej święto bajkowych postaci. Tego dnia w bibliotece można zobaczyć prawdziwą galerię bajkowych bohaterów.

04.11.2014 roku był dniem szczególnym i oczekiwanym, ponieważ nastąpił także finał konkursu pn. **„Bajkowy Bohater Roku”** zwanego z wyborem Bohatera Roku 2014/2015. Do Konkursu przystąpiło 12 placówek: Przedszkole Publiczne Nr 29,38, 80, Zespół Szkół Specjalnych Nr 12, Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii Nr 1, Szkoła Społeczna Nr 1 STO i Szkoły Podstawowe Nr 1,5,10,20,35,59 w Szczecinie.

Aula w Książnicy Pomorskiej wypełniła się dziećmi i radosnym gwarem, bo trwały ostatnie gorączkowe przygotowania do przedstawiania kolejno różnych postaci bajkowych. Każda placówka miała własny, oryginalny pomysł na zaprezentowanie swojego bohatera. Do ostatniej chwili nie wiedzieliśmy jakie postaci będą naszymi gośćmi, bo każdy trzymał to w głębokiej tajemnicy. Nagle zegar z Katedry oznajmił wszystkim, że wybiła godzina 10.00 i przyszedł czas na zabranie wszystkich w podróż do dalekiej krainy bajek, gdzie powoli kiełkuje ziarenko naszej opowieści a wraz z nim ożywają postaci z bajek.

Kolejno na naszej scenie jak w teatrze pojawiały się prezentowane przez placówki bajkowe postaci: **Calineczka, Detektyw Pozytywka, Diabolica ze Śpiącej Królowej, Elza z Krainy Lodu, Kot w bu-**

tach, Koza i 7 kozłatek, Królowa Śnieżka, Pinochio, Piotruś Pan, Pippi, Plastuś, Pszczółka Maja, Ptak z Ptasięgo Radia, Słoń ze Słonia Trąbalskiego, Samochwała, Syrenka, Szewczyk Dratewka i Wilk z Czerwonego Kapturka. Ogólnie były prezentowanych 22 bajkowych bohaterów.

Warto w tym miejscu podkreślić, że honory dobrych – opiekuńczych Wrózek które pomagały dzieciom zaprezentować swoją postać pełniły uczniowie z Katolickiego Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Szczecinie pod opieką nauczycielki Katarzyny Ługiewicz.

No właśnie i kto został Bohaterem 2014/2015? kogo wspólnie wybraliśmy? Jak myślicie?

Uroczycie ogłaszamy że **„Bajkowym Bohaterem Roku 2014/2015”** w Książnicy Pomorskiej została postać nr 3

„PLASTUŚ” prezentowany przez uczennicę Hanię Poprawę z klasy I Szkoły Podstawowej nr 1 im. Bolesława Chrobrego w Szczecinie.

Ponieważ w tym konkursie nie było ani wygranych, ani przegranych, bo wszyscy wspólnie wybieraliśmy po prostu **Bajkowego Bohatera Roku 2014/2015** więc wszystkie biorące udział w konkursie placówki otrzymały nagrody książkowe. Każda wybierana bajkowa postać uczy nas innych cech i wartości, i dlatego warto przez najbliższy rok wspólnie z nią pobyc w zaczarowanym świecie bajki.

Skąd się wziął Plastuś?

Plastuś urodził się na warszawskim Żoliborzu i miejsce to... istnieje do dziś, mimo ogromnych zawirowań w XX wieku.

Istnieje kilka relacji na ten temat. Sama Autorka Maria Kownacka tak scharakteryzowała jego początki: *„Janina Porazińska [...] poprosiła mnie o historię ludzika [...] z gałganków [...] z patyka, który by chodził do szkoły z dzieckiem i dawał przekrój życia klasy. Do mnie to nie przemawiało. [...] Jakoś nie mogłam z tego wybrnąć. Odmówiłam jej na razie. I tak moja przyjaciółka siedmioletnia Krysia Wroczyńska, powiedziała mi: nic się nie bój, tylko zrób tak, żeby on był z plasteliny. Jak on będzie z plasteliny, to gdy mu noga odpadnie, wtedy mu się przyklei, przyczepi; jak mu się nos splaszczy, to mu się go poprawi... Ta mała szalenie mi pomogła. Inna rzecz, że to było naprawdę genialne dziecko”.*

I tak narodził się Plastuś, który jest bohaterem nie tylko pozycji książkowych M. Kownackiej, ale sztuk teatralnych, filmów animowanych, słuchowisk, audycji radiowej *„Kolorowe listy”*, w której rolę Plastusia grała przez wiele lat Irena Kwiatkowska, jest

bohaterem także widowisk estradowych, skeczy, zabaw, piosenek; po latach stał się również znakiem reklam i kryptoreklam.

Plastusia Barbara Tylicka w swojej książce pt. *Bohaterowie naszych lektur. Przewodnik po literaturze dla dzieci i młodzieży* określiła jako „plastelinowego ludzika nie większego od ziarnka fasoli z perkatym noskiem i odstającymi uszami” żyjącego w licznej rodzinie ożywionych postaci – zabawek, które pojawiły się w literaturze dla dzieci w XIX wieku. To bliski kolega *Pinokia*, *Kubusia Puchatka*, *Kichusia majstra Lepigliny*, ale także *Gucia czarowanego i Bohaterskiego misia*... . Szczególnie w dwudziestolecie międzywojennym obrodziło plejadą bliskich krewnych Plastusia. W 1936 roku, poza nim narodziła się też gałgankowa *Balbisia*, nieco później toczony dziadek i malowana babka – postaci z książek J. Broniewskiej pt. *Przygody gałgankowej Balbisi i Historia toczonego dziadka i malowanej babki*, a także *Pyza*, co lubiła wędrować postać z książki H. Januszewskiej pt. *Jak polska Pyza wędrowała*.

Gdyby jednak szukać drzewa genealogicznego Plastusiowi, podobnie jak jego krewnym i znajomym, to jego korzenie sięgają dużo głębiej, bo aż do źródeł baśni ludowej. Plastuś postać mieszcząca się w przegródce szkolnego piórnika, swoim wyglądem i sprytem przypomina choćby Tomcia Paluszka, który

ukryty w końskim uchu powoził całym zaprzęgiem, bandę opryszków wywodząc na manowce. Inny jego krewniak to Nils Paluszek, bohater bohater utworów Selmy Lagerlof i Astrid Lindgren.

Mierna, niepozorna postać, czy jak ją określić, to podstawowa cecha Plastusia, wszak z tym wiąże się „mały rozumek”, tak charakterystyczny dla Kubusia Puchatka. Obaj są naiwni. Puchatek, np. sądzi, że ul wyrośnie z plastra miodu, natomiast Plastuś twierdzi, że zasadzone w ziemi piórko zamieni się na wiosnę w ptaszka.

Z kolei, z Kichusiem majstra Lepigliny łączy Plastusia – wielkie serce. Jednak oprócz niemałego serca Plastuś ma także duże uszy, gdyż jako świadek i uczestnik szkolnych wydarzeń oraz nieodłączny towarzysz Tosi, na wszystko musi je bacznie nadstawiać; to wprost niemożliwe, by mógł coś przeoczyć, o czymś zapomnieć, nie wiedzieć. Być dobrze poinformowanym, to przecież zaleta, a nie wada, która w każdej chwili może się przydać. Zwłaszcza, gdy ludzik z plasteliny o niczym innym nie marzy, byle tylko zasłużyć na uśmiech swej opiekunki Tosi.

Nic dziwnego, że Halina Skrobiszewska w swoim artykule pisała, iż „*Plastuś należy do postaci literackich o tak wybitnej indywidualności, że żyje już poza tekstem wyobraźni dzieci wielu pokoleń*”. Każde dziecko może mieć takiego Plastusia, jakiego sobie wymarzy. Każdy może go ulepić, uszyć, uformować po swojemu. W ten sposób stosunek małego czytelnika do bohatera literackiego staje się przez to bliższy, bardziej osobisty.

Wielkim walorem opowieści o Plastusiu jest humor. Humor Plastusia bierze się między innymi z naiwnej dobroduszości małego ludzika, który nie tylko ufa bezgranicznie ludziom, ale i bez przerwy popada w śmieszne, acz zaskakujące przygody.

Gdyby zastanowić się nad jego pochodzeniem, można też szukać go w folklorze, przyrodzie i dzieciństwie pisarki, której tworząc Plastusia, udało się idealnie trafić w zapotrzebowanie małego czytelnika, odpowiedzieć na jego potrzebę dziwowania się i opieki nad kimś mniejszym od niego, jeszcze bardziej kruchym i delikatnym.

Plastusia pokochały dzieci na całym świecie. Jako ulubieniec i wybraniec najmłodszych, doczekał się mnóstwa oznak własnej sławy. Zrobił tzw. zawrotną karierę, pewnie o niej nie marząc ani nie śniąc. Zasłużył sobie na nią. Podczas swojej długiej kariery bohatera książek dla dzieci Plastuś zainspirował wielu wybitnych ilustratorów i doczekał się licznych wizerunków. Najpopularniejsze sylwetki słynnego ludzika z plasteliny stworzyli: Stanisław Bobiński – 1931, Zbigniew Rychlicki – 1966, jeden z najwybit-



niejszych polskich grafików, który w 1982 roku jako jedyny Polak otrzymał Światową Nagrodę IBBY w dziedzinie ilustracji dziecięcej. W 1999 roku powstały wizerunki Plastusia w wykonaniu Jarosława Żukowskiego-, Moniki Stolarczyk – 2006 i Artura Piątka-2008. Oprócz tego nasz plastelinowy ludzik został doceniony także poza granicami Polski. Plastusiowy pamiętnik doczekał się wielu tłumaczeń, między innymi na język rosyjski, niemiecki, ukraiński, litewski, łotewski, gruziński, bułgarski, japoński, turkmeński, ormiański, mołdawski, uzbecki.

Kim więc jest nasz bajkowy bohater – Plastuś?

Sam Plastuś w książce przedstawia siebie tymi słowami :

„Jestem małutki ludzik z plasteliny. Dlatego na imię mi Plastuś. Mam śliczne mieszkanie: oddzielny drewniany pokój. Obok mnie, w drugim pokoju, mieszka tłuszczutka, biała gumka. Ta guma nazywa się „myszka”. A zaraz koło gumki mieszkają cztery, błyszczące ostre stalówki. A z drugiej strony, w długim korytarzu, mieszka pióro, ołówek i scyzoryk. Z początku nie wiedziałem, jak się nasz dom nazywa. Teraz już wiem: piórnik”.

Natomiast po przeczytaniu wstępnego wierszyka w książce o Plastusiu dowiadujemy się ,że:

*„To jest Plastuś – małutka pocieszka,
co w piórniku bardzo lubi mieszkać.
I każdemu życzy jak najlepiej
kto go tylko potrafi ulepić”.*

Plastuś jest po prostu małym sympatycznym stworkiem, postacią intymną, pełną serdeczności i swoistego uroku, nadto bardzo, bardzo spragnioną ciepła i przyjaźni. Pełen werwy i ciekawości życia, zawsze gotowy do nowych podróży, przygód i szaleństw. Humor Plastusia, jego pozytywna energia, radość życia pozostają nieśmiertelne. To idealny bohater. Plastuś idealnie ten świat przedstawia i pozwala pokochać. Zaletami Plastusia można byłoby obdarować wielu. *Plastusiowy pamiętnik* uznawany jest za arcydzieło dla najmłodszych jest wzorcem zabawy i życia emocjonalnego. To książka pełna światła, kolorów, ciepła i zapachów. Natomiast jej główny bohater wie z pewnością, że najstraszniejsza jest samotność, i że każdy z nas szuka kogoś komu mógłby się wyżalić lub wypłakać, porozmawiać z nim. I on kogoś takiego znajduje. Szczęściarz, który daje małym czytelnikom mądrą radę: wy także

szukajcie , a każdy z was znajdzie swoją Tosię. Plastuś od 84 lat z humorem i wrażliwością bawi dzieci na całym świecie mieszkając w dziecięcych sercach i piórnikach. Dlatego nie ma się co dziwić, że dzieci podczas naszego spotkania wybrały właśnie jego na Bajkowego Bohatera Roku 2014/2015.

Tak się świetnie złożyło, że Plastusia wybrano Bajkowym Bohaterem Roku 2014/2015 na 130 lecie urodzin Marii Kownackiej, które właśnie miało swoje miejsce w 2014 roku.



W tym miejscu oddajmy głos naszym czytelnikom.. Jakie są ich wrażenia po spotkaniu z książką Marii Kownackiej *Plastusiowy pamiętnik*? Oto kilka z nich:

„To jedna z moich ulubionych książek i dobrotnocek z dzieciństwa – pouczająca, mądra, pełna ciepła i humoru”.

„Świetna książeczka dla maluchów. Dziś, kiedy mamy do wyboru jaskrawe, halaśliwe, okropną kreską rysowane postacie z filmów animowanych, lepiej sięgnąć do starego, drewnianego piórnika i pokazać dzieciakom zaradnego, czulego na krzywdę innych, wesołego Plastusia”.

„Bardzo ciekawa historia w formie pamiętnika, którego narratorem jest Plastuś, ludzik ulepiiony z Plasteliny... Opowiada o przyjaźni, oddaniu oraz poznawaniu świata”.

„To niewiarygodne, że książka napisana niemal przed wiekiem (1931)tak potrafi zachwycić.

Tyle nieaktualnych już i nieistniejących, nieużywanych rzeczy – jak drewniane piórniki kałamarze, stalówki, a jednak emocje i problemy wciąż te same. Książka ma niesamowity dynamizm i jednocześnie napisana jest językiem zrozumiałym dla dziecka .

Z ogromną przyjemnością czytam dla dzieci i ... dla siebie.

Odnajduję też przyjemność językową np. zapomniane słowo „niezgorszy” – zamierzam je przywrócić do życia”.

„Plastusiowy pamiętnik” wpisuje się idealnie w konwencję aksjologicznego elementarza dla dzieci. Nie tylko dla dzieci. Dorosłego, dojrzałego i wiekowego przeniesie w przeszłość – własną, rodziców lub dziadków. Przeniesie i przypomni zapomniane pejzaże, zapachy, problemy, radości, nieszczęścia. I wartości, zagubione w codziennej gonitwie”.

„Opowieści Plastusia mają wartość uniwersalną. Uniwersalności tej nie zniweczą językowe anachronizmy i fabularne archaizmy. Bo nie starzeje się ani magia, ani przyjaźń, ani radość eksploracji świata. Nie starzeje się kult wiedzy ani szacunek dla spotykanych w codzienności ludzi”.

„Maria Kownacka swymi książkami podarowała Czytelnikom rzecz bezcenną: zatrzymała czas i otworzyła serce. Dzieci ulepią sobie własnego Plastusia, a dorośli, dojrzały i wiekowi zamkną oczy i przeżyją raz jeszcze własne dzieciństwo. Pod powiekami rozwiążą się sznurówki, tarcze przypną się do fartuszków, na niektórych fartuszkach pyszniła się będzie odznaka „Wzorowy Uczeń”, z niesplukanej gąbki pyliła będzie kreda, ktoś komuś pożyczy ołówek, ktoś szarpnie za warkocz, ktoś obrazi się na śmierć (do kolejnej przerwy)”.

„**Plastusiowy pamiętnik**” smakuje jak waniliowe lody w upalny dzień. Lody kapią na niedzielną bluzkę, a chrupiący wafelek trzaska w zębach najmiłszym dźwiękiem”.

„Jest to piękna opowiadanka dla dzieci i dorosłych, w której poruszono problematykę przyjaźni, solidarności, obowiązkowości, pomagania innym”.

„Plastuś to mały ludzik z plasteliny, bardzo popularny wśród dzieci. Doskonale przekazuje on pierwsze doświadczenia i wzruszenia ze szkolnego życia. Co więcej, Plastuś nie jest tylko obserwatorem przygód uczniowskich, ale sam bierze w nich udział. Dotrzymuje kroku małej Tosi i jej kolegom w dostosowywaniu się do obowiązków ucznia, zasad koleżeństwa, porządku i poszanowania cudzej własności”.

Wypowiedzi czytelników świadczą o tym, że Plastuś to naprawdę bohater ponadczasowy łączący pozytywnie i radośnie całe pokolenia.

Przyszedł czas, aby zakończyć naszą podróż i opowieść o bajkowym świecie i literackich bohaterach. Może najlepszym zakończeniem będzie wiersz Al-

freda Mieczkowskiego, który jest znakomitym podsumowaniem twórczości Marii Kownackiej (1894-1982) i jej książkowych postaci wraz z naszym słynnym Plastusiem, ciągle żyjących w magicznym miejscu – Izbie Pamięci Marii Kownackiej na Żoliborzu.

Małe mieszkanie na Żoliborzu,
A tyle w nim przeróżnych osób!
Cudacznych stworków, ciekawych wieści,
że dziw, jak jedna mała izba
może je naraz w sobie zmieścić.
Choć lokatorów zatrząsienie,
Nikt nie narzeka na przepelnienie.
Kogóż tu nie ma? Kogo tu brak?
Są chyba wszyscy... Pewnie, że tak.
Rogaś Jelonek i Kajtek Bociek,
Smok z jamy smoczej, kogut na płocie,
Zaczek Szkolaczek, krasnal Zmarzłaczek.
Jest Małgorzatka, całutka w kwiatkach,
Kasia, jej gąski, małutka chatka,
są kamizele na niedzielę,
entliczek pentliczek, zydelek – stoliczek.
Jest Kukuryku na ręczniku
i rzeczy innych wprost bez liku.
Jest nawet kredka kolegi Edka.
No i rzecz jasna, najbardziej słynny
Plastuś, co powstał z plasteliny
(nie przymierzając, jak człowiek z gliny),
„mała pocieszka w piórniku mieszka”.
Jest go tam w tylu naraz odmianach,
że tworzy państwo Plastusiowo!
Rzecz to gdzie indziej niesłychana,
tutaj prawdziwa – daję słowo!
Jak więc widzicie, Pani Kownacka,
całej gromadki jedyna mama
wcale tu nie mieszkała sama.
A teraz pewnie wyszła na chwilę...
I zaraz wróci... Drzwi więc uchylę...
Wszyscy tak liczną będąc rodziną
W naszej pamięci nigdy nie zginą!

Bibliografia:

Mieczkowski Alfred, „Zapomniany” jubileusz Plastusia W: „Kwartalnik Polonistyczny. Konteksty Kulturowe”, nr 1-2, Kielce 2009, s. 231-237.

„Poezja i Dziecko” 2005, nr 4(12), s.5, 42-48, 87-88.

Skrobiszewska Hanna, Jubileuszowe spotkanie z Marią Kownacką, W: „Wychowanie w przedszkolu” 1980, nr 1, s. 48-50.

Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej, Pod red. Barbary Tylickiej i Grzegorza Ileszczyńskiego, Wrocław 2002, s. 299-300.

Baltic Tall Ships Regatta 2015 literacko?

Szczecińska Agencja Artystyczna w Szczecinie zaprosiła nas (czyli pisarzy z ZLP Oddział Szczecin) do udziału w dużej imprezie, jaką są bez wątpienia odbywające się w Szczecinie od kilku już lat The Tall Ships Races czyli Powroty Wielkich Żaglowców. I jak co roku rozmach tego wydarzenia był ogromny.

Znalazło się w nim miejsce również na literaturę. Może nie w takim wymiarze, w jakim byśmy sobie życzyli, ale było.

Na Łasztowni, która zaczyna żyć swoim kulturalnym, i nie tylko, bytem, niedaleko Starej Rzeźni, Organizatorzy użyli nam skrawek literackiej, aczkolwiek nietypowej przestrzeni. Na spłachetku plaży z prawdziwym piaskiem, pasiastymi leżakami, pięknymi plażowymi koszami, jak z dawnych filmów czy fotografii, z domkiem pomalowanym na niebiesko – mieliśmy swoją MORSKĄ CZYTELNIĘ.

Każdy przechodzień mógł nie tylko spocząć w słońcu lub pod chmurką, w zależności od zmiennej aury, ale też zrobić sobie zdjęcie, co liczni czynili, mógł też zajrzeć do wnętrza i poobcować ze szczecińskimi marynistami, zarówno wirtualnie jak i realnie, biorąc do ręki stare wydania repotaży, powieści, opowiadań czy wierszy marynistycznych. Związek Literatów Polskich Oddział w Szczecinie (w tym roku obchodzi swoje 65-lecie) udostępnił ze swego księgozbioru w tej maleńkiej przestrzeni książki swoich pisarzy. A pozycje marynistyczne na półkach (ponad 70) należą do unikatowych. Ponoć nawet MBP nie posiada takowych.

Można więc było sobie sięgnąć po powieści Niny Rydzewskiej (*Rybaczy bez sieci*) czy Marii Bonieckiej (*Nad wielkim Zalewem*), opowieści Jana Papugi (*Papierowa dżungla*), Ireneusza Gwidona Kamińskiego (*Anastazja, Paszcza smoka, Mściciel przypluwa z Rugii*), Jerzego Pachlowskiego (*Delfiny idą pod wiatr, Wołanie horyzontów*), Czesława Czerniawskiego (*Kapitanie, rufa w krzakach*) czy Wiesława Andrzejewskiego (*Morza niespokojne, Piracki tryptyk*). Przypomnieć sobie nieco zakurzone morskie historie Mariana Kowalskiego (*Mój przyjaciel delfin*) czy Czesława Schabowskiego (*Archipelag urzeczonych*). Ale nie tylko twórczość nieobecnych już wśród nas szczecińskich pisarzy była dostępna. Wciąż przypominane na spotkaniach literackich są morskie opowieści kapitanów Eugeniusza A. Daszkowskiego (*Fere, Zahi, Małpi rejs, Ostatni rejs „Narwika”*) czy Józefa Gawłowicza (*Opowieści nawigacyjne, Biała fregata, Gejsza z Osaki, Strzał w skroń*). A poezja Janusza Krzymińskiego (*List w butelce, W palcach wiatru*) czy Mariana Yoph Żabińskiego (*Z żagli*) zachwyca swoją aktualnością.

Tak więc Zainteresowani mogli znaleźć coś dla siebie, także w unikatowych almanachach czy antologiach, np. w antologii „Szczecin Literacki 1958” czy w „Szczecińskim Almanachu 1974” lub w „Szczecińskich reportażach”. Antologie czy almanachy wydawane w latach 50., 60., 70., 80., czy 90. aż po rok 2015 zapraszały do swojego wnętrza.

W piątek, 12 czerwca po południu zainstalowaliśmy się na naszej czytelnianej plaży. Jeszcze tego dnia w Kubryku Literackim odbył się mini-wernisaż rysunków Hanny Andrzejewskiej, szczecińskiej malarki, wdowy po pisarzu maryniście, Wiesławie Andrzejewskim. Pani Hanna jest też ilustratorką naszej najnowszej książki, wydanej w serii: akcent (28!), a dofinansowanej ze środków Miasta Szczecin.

Spełniło się nasze marzenie, by na Dni Morza obchodzone co roku w Szczecinie, można było zaprezentować szczecinianom marynistyczną antologię. Dzięki Mecenasowi – Miastu Szczecin oraz współorganizatorowi Szczecińskiej Agencji Artystycznej mogliśmy 13 czerwca podczas uroczystej promocji w Kubryku Literackim w Starej Rzeźni oddać do rąk Czytelników ...z Ziemi i z Morza antologię marynistyczną. Cieszymy się, że możemy kontynuować, najszlachetniejsze marynistyczne tradycje szczecińskich pisarzy.

Spotkanie promocyjne z udziałem współautorów antologii: Leszka Dembka (poety i inicjatora antologii), kapitanów ż.w. – znakomitych i uznanych marynistów – Eugeniusza Daszkowskiego i Józefa Gałowicza, poetów: Janusza Krzymińskiego i Roberta Florczyka, Barbary Dominiczak oraz pisarza Wojciecha Jasińskiego, a także Róży Czerniawskiej-Karcz odbyło się w obecności licznej marynarskiej publiczności, bo gośćmi byli inni szczecińscy kapitanowie maryniści, prezentujący swoją twórczość, np. świetny gawędziarz kpt. Edward W. Grycner. Rodziny marynarzy oraz sympatycy morskiej literatury mogli posłuchać fascynujących opowieści z lądu i z morza, a także piosenek poetyckich, które powstały do tekstów Leszka Dembka, Barbary Dominiczak i Róży Czerniawskiej-Karcz, a zamieszczonych w antologii. Kompozytorem i wykonawcą tych utworów muzycznych jest Grzegorz Haciski.

Tak więc antologia ...z Ziemi i z Morza rozpoczęła swoje czytelnicze życie, trafiając do rąk zainteresowanych odbiorców i na półkę Morskiej Czytelni. Bowiem 13 czerwca nie był jedynym dniem promocji literatury. Po spotkaniach autorskich w Kubryku Literackim, gdzie zainstalowana była również wystawa rysunków Hanny Andrzejewskiej, zapowiadająca większą prezentację dokonań twórczych malarki, jesienią tego roku, miały miejsce rozmowy, nie tylko marynistyczne, w pełnym słońcu w czytelni na plaży.

I była chłodna niedziela 14 czerwca. Po nocnym deszczu przyszło ochłodzenie, co nie zniechęciło sympatyków literatury do spaceru na Łasztownię, do spędzenia czasu na plaży z dobrą książką czy naj-

nowszą antologią. Niektórzy sympatycy podążyli za poetami Januszem Krzymińskim, Adamem W. Siedleckim i prozaikiem Wojciechem Jasińskim do Kubryku Literackiego, by tam bez zgiełku nabrzeża posłuchać poezji i porozmawiać o inspiracjach marynistycznych piszących. Odbłyło się też, z udziałem i pomocą Adama Siedleckiego (który zbiera materiały do monografii o Marianie Yoph Żabińskim), wirtualne spotkanie z Poetą, którego nie ma wśród nas, ale który pozostawił swój niezatarty ślad zarówno w pamięci przyjaciół jak i w swoich wierszach marynistycznych, w spuściźnie literackiej. Marian Yoph Żabiński zachwyił nas po raz kolejny swoimi możliwościami tworzenia niepowtarzalnych klimatów poezji, czego dowodem ten wiersz: **O wierszach z bursztynu** W wierszach błyskotki bursztynu odkrył

nieodkrywczy Kolumb.

*Są nawet piękne, lecz płytkie
jak morze u brzegu.*

Poeta musi żeglować

ku odkryciu siebie.

Samotny jak Robinson,

wytrwały jak Odys.

Trzy dni istnienia CZYTELNI MORSKIEJ pozostały wspomnieniem wielu emocji, nie tylko literackich, ale też wielu doznań natury artystycznej, estetycznej czy towarzyskiej. To były spotkania z różnymi ludźmi, przy okazji tak wielowymiarowego wydarzenia jakim jest ZLOT/POWRÓT WIELKICH ŻAGLOWCÓW do Szczecina. Gdy oferta Organizatorów była niezwykle bogata, książka czy spotkanie z autorem, nawet szczecińskim, nie jest konkurencją, np. dla DARU MŁODZIEŻY czy znanego zespołu rockowego. Mimo konkurencji, odbyły się nie tylko spotkania literackie i prezentacje pisarzy, ale też bardzo miło współpracowało nam się z sympatycznymi wolontariuszami – Pauliną, Michałem, Mateuszem i Damianem, którzy pomagali nam pisarzom w prowadzeniu MORSKIEJ CZYTELNI. A pomoc nie tylko techniczna przy instalacji czytelnicy czy wystawy była niezbędna. Dyżurowanie bowiem od 12.00 do 20.00 przez trzy dni było absorbujące. Młodzi ludzie świetnie się spisywali, zachęcając odpoczywających na plaży, by sięgali po książki szczecińskich marynistów. Sami dawali też przykład, czytając.

Udział literacki w tegorocznych Baltic Tall Ships Regatta 2015 oddziału szczecińskich pisarzy ZLP uważam za niezwykle udany. To były trzy dni integracji ze Szczecinem. To było, może nie na wielką skalę, ale jednak pokazanie, że szczecińscy maryniści nadal istnieją i tworzą w naszym mieście. A najważniejszym skutkiem (trwałym w swej materialnej formie) tego wydarzenia jest pojawienie się po wielu latach w Szczecinie antologii marynistycznej ... z *Ziemi i z Morza*. Zapraszamy do lektury.

*Róża Czerniawska-Karcz
Szczecin, 15.06.2015*

Posłowie

Literatura marynistyczna w Szczecinie

Sławomir Iwasiów

Termin marynistyka odnosi się do wielu przejawów piśmiennictwa - a także do sztuk plastycznych - związanych z tematyką morską. Tom ... z *Ziemi i z Morza*. Antologia marynistyczna stanowi wybór tekstów literackich należących do tego nurtu.

Marynistyka w piśmiennictwie obejmuje szeroką gamę gatunków i podgatunków: od dokumentów (jak dzienniki okrętowe), przez literaturę piękną (powieści, opowiadania czy nowele) oraz utwory liryczne (wiersze, ale też piosenki), aż po teksty autobiograficzne (wspomnienia, dzienniki, pamiętniki), dziennikarskie (reportaże) czy specjalistyczne (poradniki dla żeglarzy). Charakterystyczne dla marynistyki literackiej bywa napięcie pomiędzy „fikcją” a „nie-fikcją”. Mieszczą się zatem w tej kategorii, z jednej strony, zarówno powieści z kanonu literatury światowej, na przykład *Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi* Juliusza Verne'a, *Lord Jim* Josepha Conrada czy *Stary człowiek i morze* Ernesta Hemingwaya, a z drugiej strony - do marynistyki przynależą auto/biografie (marynarzy, kapitanów, żeglarzy, rybaków, żołnierzy), które przedstawiają ludzkie życiorysy na tle morskich przygód.

W perspektywie literatury na Pomorzu Zachodnim po 1945 roku marynistyka odegrała znaczącą rolę społeczną. Opowieści o morzu, marynarzach i dalekich podróżach były potrzebne do stworzenia wspólnej tożsamości nowo przybyłych mieszkańców Szczecina i okolic. W okresie powojennym dała o sobie znać również zgodność form i tematów literatury marynistycznej z ideami politycznymi. W czasach PRL-u marynistyka przyczyniła się bowiem do utworzenia jednego ze szczecińskich mitów socjopolitycznych - „miasta morskiego”. Ze Szczecinem oraz regionem zachodniopomorskim związali swoje życie i twórczość między innymi: Czesław Schabowski, Jan Papuga, Jerzy Pachlowski, Marian Kowalski czy Zbigniew Kosiorowski, marynarze, żeglarze, twórcy literackich tekstów marynistycznych.

W latach 1945-1989 nie bez znaczenia były wszelkie inicjatywy kulturalne podkreślające bliskość Szczecina i Bałtyku. Warto przypomnieć kilka z nich, jednakowoż z zaznaczeniem, że pisali o nich szczególnie autorzy książki *Literatura na Pomorzu Zachodnim do końca XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny* (2003). Jednym z twórców tego podręcznika był Erazm Kuźma – literaturoznawca, regionalista, między innymi redaktor antologii *Nazwanie ziemi. Ziemia szczecińska w poezji* (1970).

Po wojnie, na łamach prasy, toczyły się debaty na temat literatury marynistycznej. Jedną z dyskusji wywołały rozmowy Stanisława Telegi z marynistami - wśród nich znalazł się wspomniany Jan Papuga - opublikowane na łamach „Odry” w latach 1948-1949. W połowie lat 50., za pośrednictwem pisma „Ziemia i Morze”, Telega rozpoczął dyskusję pod hasłem *Kło-*

poty z *marynistyką*, w której „marynistykę” próbowano zastąpić terminem „kultura morska”. W latach 60. o marynistyce rozmawiano podczas Zjazdów Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Od 1969 roku funkcjonował regionalny oddział Stowarzyszenia Marynistów Polskich, którego członkowie powołali do życia konkurs na słuchowisko i opowiadanie pod nazwą „Szczecin nad Odrą i Bałtykiem”. W 1986 roku w Stargardzie odbyła się II Ogólnopolska Sesja Marynistyczna. Wydawnictwo „Glob”, działające w Szczecinie od lat 80., wydawało literaturę marynistyczną. Ponadto w regionie organizowano konkursy, redagowano pisma o tematyce morskiej, powstawały audycje radiowe i programy telewizyjne o życiu marynarzy – w okresie PRL-u Pomorze Zachodnie mogło być kojarzone w Polsce głównie z marynistyką. Aż do lat 90. czołówką TVP Szczecin było zdjęcie wykonane w 1960 roku przez Witolda Chromińskiego (marynarza-reportera), ukazujące widok na Odrę, Elewator „Ewa” i cumujący przy nabrzeżu okręt „Morski” Szczecin odznaczył się zatem na wiele lat w świadomość mieszkańców, twórców i odbiorców kultury.

Po roku 1989, kiedy uległ zmianie paradygmat polityczny, między innymi Dwumiesięcznik Kulturalny „Pogranicza”, wychodzący w Szczecinie w latach 1994-2012, niejednokrotnie podejmował tematykę morską w literaturze i kulturze regionalnej. W „Pograniczach” prezentowano marynistykę w nowoczesnym ujęciu, z nastawieniem na europejsko rozumianą pograniczność, z wrażliwością na transgraniczność szczecińskiej kultury – okładka specjalnego, polsko-angielskiego numeru z 2001 roku przedstawiała morski widok stylizowany na biało-czerwoną flagę. W innych czasopismach wciąż ukazywały się publikacje szczecińskich marynistów, a wśród nich teksty reporterskie i biograficzne Krystyny Pohl, dziennikarki „Głosu Szczecińskiego”. Popularność zdobywały książki autobiograficzne, między innymi kapitana Zbigniewa Baranowskiego, żeglarza i podróżnika.

Współcześnie marynistyka to stały element krajobrazu kultury masowej na Pomorzu Zachodnim, czego przejawem są choćby The Tall Ships' Races. Morskosc to wreszcie podstawa strategii promocyjnej Szczecina, opartej na idei oraz identyfikacji graficznej miasta jako „plywających ogrodów”. Szczecin jest też portem macierzystym statków szkoleniowych, między innymi żaglowca STS Fryderyk Chopin – edukacja morska to ważny element tożsamości miasta. Jednakowoż należy dzisiaj krytycznie rozważać morskie aspiracje regionu zachodniopomorskiego, mając w pamięci takie projekty z przeszłości, jak kolonialna ekspansja Ligi Morskiej i Rzecznej w dwudziestolecie międzywojennym.

Za kontynuację tradycji szczecińskiej marynistyki należy uznać także niniejszy tom. Jego tytuł wprost nawiązuje do nazwy czasopisma – nawiązanie to jednak zagmatwane, jako że istniały trzy łądząco do siebie podobne wydawnictwa prasowe, ale o różnych profilach i składach redakcyjnych: „Ziemia i Morze” – tygodnik kulturalno-społeczny wydawany w latach 1956-1957; „Morze i Ziemia” – kwartalnik społeczno-kulturalny wydawany w latach 1978-1981, ideowo nawiąza-

nie do popaździernikowego „Ziemi i Morza”; oraz „Morze i Ziemia” – literackie pismo wydawane w latach 1982-1992.

Mimo to zawartość ...z *Ziemi i z Morza* nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z literaturą marynistyczną. Interesujący jest przy tym zamysł niniejszej książki, który warto w skrócie przedstawić – teksty obecnie żyjących i piszących twórców zostały tu bowiem zestawione z głosami pisarzy z przeszłości. Ten tom to nie tylko prezentacja starszych tekstów, ale także próba dopisania nowych utworów do, by tak rzec, morza szczecińskiej literatury.

Pierwszą część tomu wypełnia poezja, głównie autorów i autorów ze szczecińskiego oddziału Związku Literatów Polskich (Róża Czerniawska-Karcz, Zdzisława Gierszał, Janusz Krzysiński i in.). Do marynistycznej tradycji literatury szczecińskiej nawiązuje Leszek Dembek, który tworzy wariacje na temat utworów Jana Papugi, Eugeniusza A. Daszkowskiego czy Wiesława Andrzejewskiego. Przykład tej poezji wydaje się na tle innych tekstów symptomatyczny i od niego, jak wypada sądzić, wziął swój początek zamysł teże antologii, swoistego „łącznika” między utworami starszymi i nowszymi.

Wiersz Dembka „*Gladiator życia*” powstał w wyniku inspiracji *Papierową dżunglą* Papugi. Mimo że ma „serce złamane jak maszt”, nieustraszony żeglarz – „gladiator życia” – wypatruje kolejnego rejsu. W innym tekście, *Makrela to nie jest śledź*, Dembek – układający proste i zdecydowane rymy i rytmy – z poety przeistacza się w autora utworu szantowego, pisane go pod wpływem opowiadania Pachłowskiego *Makrelowy sen*. W nieco poważniejszej stylistyce utrzymana została „*historia prawie romantyczna*”, piosenka-impresja wokół prozy Andrzejewskiego pod tym samym tytułem. Dembek ujawnia przy tym istotny zakres poezji i prozy marynistycznej – to utwory nieskomplikowane, formalnie bazujące na osobistych doświadczeniach, odwołujące się do fascynacji kulturą wernakularną.

W części drugiej, zarezerwowanej dla prozy, również można znaleźć warte chwili uwagi utwory wyjęte z bibliotecznej półki z literaturą regionalną. Między innymi *Historia prawie romantyczna* Wiesława Andrzejewskiego, *Samson Gula* Eugeniusza A. Daszkowskiego czy *Biała Dama* Józefa Gawłowicza to opowiadania „klasycznych” przedstawicieli szczecińskiej czy też zachodniopomorskiej marynistyki. W tym sensie teksty poetyckie – z utworami Leszka Dembka na czele, które zostały niejako „dopisane” do tekstów prozatorskich – to węzły splatające rozmaite wersje i różne pokolenia twórców szczecińskiej marynistyki.

Warto zatem sięgnąć po tom ...z *Ziemi i z Morza*, ponieważ to nowe spojrzenie na utwory szczecińskich marynistów. Lektura tych tekstów – i starszych, i nowszych – to dobra okazja do podjęcia dyskusji na temat wpływu „kultury morskiej” na tożsamość mieszkańców miasta. Istnieje przy tym duże prawdopodobieństwo, że już wkrótce marynistyka wypłynie w Szczecinie na kolejnej fali zainteresowania tym nurtem, zarówno w wersji artystycznej, jak i akademickiej – kontynuującej najlepsze tradycje wyznaczone dorobkiem Erazma Kuźmy.

Konkurs Literacki
„Szczecin moim miastem jest”

Najmłodszy literaci-laureaci

Konkurs Literacki „Szczecin moim miastem jest” zorganizowany przez Przedszkole Publiczne Nr 65 „Zatoczka” w Szczecinie, został objęty patronatem przez szczeciński oddział ZLP, a odbył się w lutym i marcu 2015 r. Przedszkolaki i pierwszoklasiści wykazali się swoimi literackimi zdolnościami.

W marcowym numerze „Dialogów” opublikowano pracę laureatki Sandry Kossak-Lopyty – a w obecnym prezentujemy nagrodzone prace literackie pozostałych uczestników.

Milej lektury!

Sandra Kossak-Lopyta, lat 4, PP 65 „Królestwo Warszewo”

Dawno dawno temu w Królestwie Warszewo żyła sobie Królowna, która miała suknię kolorowa jak tęcza i pomalowane paznokcie i włosy złote. Najbardziej lubiła spać i śpiewać. Na imię miała Korona Północy. Mieszkała w zamku z siostrą Andromedą i braćmi Wodnikiem i Orionem.

Pewnego dnia Smok Benek, co miał ostre pazury, pisklaczą głowę i ryk jak jaszczur napił się dużo wody i zaczął pękać jak balon i odleciał i wylądował w Królestwie Warszewo. Tam spotkał Koronę Północy. Smok ruszył głową, ale nie rękami, tylko tup tup pe pe i porwał Królownę do jaskini magii na dno jeziora Głębokie.

A tam syrenki wyskoczyły, a tam kwiatki zanuciły.

Rodzina Królowny płakała i nie wiedziała jak uwolnić Koronę Północy. Andromeda zawołała wiatr, żeby wyciągnął Królownę z jeziora. Ale silny wiatr Warszewa ślizgał się na jezioru jakby miał łyżwy. Wodnik wskoczył do Głębokiego, ale wystraszył się Smoka i uciekł. Orion poszedł na spacer i koło Kościoła spotkał dwa Bociany zakłete, Antosia i Tosię, które niosły dla Smoka smocze dzieci. Orion poprosił je o pomoc. Bociany powiedziały do Smoka: „Jeśli oddasz Królownę do zamku, damy ci dzieci smokowe i marchewki i cebule”.

Bo Smok Benek bardzo lubił marchewkę z cebulą. Taki obiad zawsze miał. Smokowi pociekła ślinka i chciał mieć dzieci smokowe i zapłakał się.

Smok uwolnił Królownę i zaopiekował się małymi smoczkami i miał przy nich tyle pracy, że nie miał czasu na porywanie księżniczek.

Antoś i Tosia w nagrodę dostali od Korony Północy piękne gniazdko i zamieszkali w nim.

Wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

Daniel Szydłowski, lat 7, klasa 1 b, SP 41 „Szczecin – moje miasto. Przygody szczecińskiego Bohatera”

Wstęp

W pewnym mieście o nazwie Szczecin, mieszkał sobie pewien nastolatek. Miał 17 lat i miał na imię Bolek. A, że ratował nieprzytomne dzieci, nazywano go Bohater. Pewnego dnia wieczorem po kolacji, Bohater zapytał mamę:

– Mamo, mogę podróżować po Szczecinie? – powiedział.

– Dobrze – odpowiedziała mama. Tata słysząc rozmowę z mamą i Bohaterem, dodał.

– Wypiszę cię z liceum i dam ci kanapki, napoje, ubrania i inne twoje rzeczy. Tak więc wcześniej rano, Bohater wyszedł z domu.

Rozdział 1

Zadziwienie kolegów

Następnego ranka koledzy zapukali pod dom Bohatera.

– Bohater, dlaczego nie wychodzisz? – krzyknął Adrian kolega Bohatera.

Wtedy przyszła mama Bohatera.

– Bohater się wyprowadził, bo chciał zwiedzać Szczecin. Na te słowa koledzy bohatera coś tam z nią paplali. Aż wreszcie odeszli i okazało się, że się spóźnili do liceum!

Bohater wsiadł do 53 na przystanku Czorszyńska.

– Patrzcie, to Bohater! – krzyczeli wszyscy pasażerowie. Nawet pan kierowca. Autobus dojechał do ulicy Adama Mickiewicza. Skreślił w lewo, potem w prawo i przystanek Wernyhory.

Rozdział 2

Na przystanku

Bohater, myk! z autobusu. Szedł sobie ulicą Wernyhory i każdy kot go napotkał mówił „Patrzcie to on. To on!” Doszedł do zajezdni autobusowej, gdzie też tłum ludzi krzyknął z radością na jego widok.

– Bolku, Bolku, co tu zwiedzać? – myślał Bohater przez chwilę. Pozwiedział zajezdnię i ruszył dalej.

Rozdział 3

Łobuz Adrian

Tymczasem kolega Bohatera, Adrian, którego już znacie, pukał w drzwi domu Bohatera. Bohater bardzo go nie lubił, uznawał go za wroga. Adrian zaczął szukać tego Bohatera. Myślał, że Bohater pojechał na Pomorzany. Więc pojechał w drugą stronę. Dopiero na Kmiecej zrozumiał, że jedzie w złą stronę. Dowiedział się, że Bohater dotarł do zajezdni Kłonowica. Niestety Bohater obok szpitala na Uni Lubelskiej, zamówił taxi przez telefon.

– Dokąd nasz Bohater by chciał się wybrać? – zapytał taksówkarz Bohatera.

– Nie wiem – powiedział Bohater.

Kierowca miał dobre serce, więc po pracy zaprosił go do swojego domu. Tymczasem Adrian nocą wszedł w warsztacie w zajezdni do kanałów. Adrian nie był pewny czy bohater płynął kanałami pod ziemią.

Rozdział 4.

Bohater na dworcu

Następnego ranka, bohater wyruszył tramwajem na plac Rodła. Wszedł do Radissonu i pojechał windą na 22 piętro, zjadł lody w cafe 22. Wsiadł w 70 a Placu Rodła w kierunku dworca Główny. Tymczasem Adrian dopłynął kanałami do oczyszczalni ścieków. Wielka turbina poniosła Adriana do Odry. Bohater poszedł na tymczasowy dworzec, bo główny był w remoncie. Bohater sprawdził na tablicy odjazdową:

Kołobrzeg za 8 min

Szczecin-Zdunowo 1 min.

Poznań główny 20 min

Wrocław główny 37 min.

Lublin 18 min

– O nie! – krzyknął Bohater i pobiegł do pociągu, zamówił wolne miejsce w przedziale.

Rozdział 5

Adrian i zemsta

Adrian wyszedł z rzeki i zrozumiał że Bohater pojechał na prawobrzeże pociągiem. Na dacie telefonicznej zobaczył to: Środa 18 sierpnia 15:00.

– O jej – pomyślał Adrian.

– Robi się późno – dodał. Szybko pobiegło do Ekspresu i pojechał na prawobrzeże. Wsiadł na stacji Szczecin Zdroje i myk! do autobusu. Wsiadł na przystanku os. Bukowe i zaczął szukać Bohatera. Nadjechał autobus A bis i autobus 66/

– Dokąd on jeździ z os. Bukowego? – pomyślał Adrian i włączył swoją aplikację w telefonie „Jak dojadę”.

– Aha, na Żydowce – powiedział Adrian.

Rozdział 6

Dalsze dzieje Bohatera

– Na ulicy Dąbskiej, rosną sobie dęby. – Śpiewał sobie bohater idąc ulicą Dąbską. Dotarł na Kijewo. Tam znalazł ul. Kurzą. Zobaczył tam leśniczego. Leśniczy powiózł go swoim samochodem na węzeł autostradowy. Tam wsiadło do autobusu G i pojechał na Zdunowo. Nagle w telefonie bohatera zaczęła lecieć muzyczka. Okazało się że to była mama Bohatera, bo chciał do niego zadzwonić.

– Halo, cześć mamo – powiedział Bohater.

– Nic nie słyszę, jesteś na jakimś ranczu Bolek?

– Nie jestem ba drodze krajowej 10 – odpowiedział Bohater.

Rozdział 7

Historia dobiega końca

I tak sobie rozmawiali. Minęło kilka dni. Bohater zrobił album zdjęć. A co z Adrianem? Adrian został ukarany przez policję a komendzie. Rodzice dali mu słuszną karę: zakaz gier komputerowych i używani telefonów. Bohater zaś dostał sławę od Piotra Krzystka, prezydenta Szczecina.

I tak właśnie kończy się ta opowieść.



Marysia Walich, lat 7, SP 10

„Magiczny Kwiat ogląda Szczecin”

W parku Żeromskiego rósł magiczny kwiat, który chciał oglądać cały Szczecin, więc zamienił się w obłoczek, który z góry patrzy na miasto. Zapoznał się z gołąbkami i zaprzyjaźnili się. Obłoczek zapytał, czy może z nim zwiedzać Szczecin. Gołąbek odpowiedział, że wie wszystko o mieście. Polecieli wspólnie na przedstawienie do Zamku Książąt Pomorskich. Drugiego dnia obłoczek i gołąbek spotkali się, żeby przeżyć nowe przygody i przelecieli obok bardzo

wysokiego budynku z bardzo ostrym czubkiem. Obłoczek zatrzymał się, a gołąbek powiedział mu że jest to hotel z 22 piętrami, a na samej górze jest kawiarnia, gdzie sprzedają przepyszne lody. Często obok tego miejsca przelatuje i zagląda do okienka i widzi jakie pyszności tam podają. Obłoczek zapytał, czy można tam wejść?

– Jeśli chcesz to można, ale to bardzo trudne. Trzeba zejść na dół i trafić do wielkich drzwi – powiedział gołąbek.

– Czy mógłbyś polecieć ze mną?

I razem pofrunęli do wielkich drzwi.

– Ilu tu ludzi! – powiedział gołąbek.

– Dobra ja będę się kryć na pewno nic mi się nie stanie. Musimy trafić do windy. Idą gołąbek ukrywa się we wszystkich kątach, a obłoczek widzi ludzi jak pracują w tym dużym budynku. Widzi też srebrne drzwi i pyta się gołąbka co to za drzwi?

– A tutaj jest winda, którą mamy pojechać na samą górę.

Patrzą nie ma klamki! Gołąbek wie o co tu chodzi. Trzeba przycisnąć guzik z zieloną strzałką, ale jak to zrobić? Oboje nie wiedzą. Gołąbek myśli i obłoczek myśli i wpadają na pomysł! To proste! Gołąbek wcisnie guzik ostrym dziobkiem. Wlatują do środka i jadą na ostatnie piętro. Było tam dużo ludzi i gołąbek bał się że go zauważą, a okno było zamknięte, więc postanowili tak: obłoczek wleci do wielkiej kawiarni i popatrzy trochę, a gołąbek poogląda z daleka. Trzeciego dnia, gdy słońce już wstało, obłoczek pierwszy się obudził i budzi gołąbka:

– Gołąbku, gołąbku obudź się zwiedzajmy następne miejsca!

Gołąbek uśmiecha się i leci nad wielkimi chmurami a mały obłoczek za nim. Lecą, lecą i dolecieli do wielkiego białego budynku.

– To jest wielka nowa filharmonia, tam się gra na różnych instrumentach i czasem śpiewają chóry.

Obłoczek bardzo chciał tam wejść. Oblecieli filharmonię i trafili do drzwi. Pofrunęli nad kręconymi schodami i usłyszeli muzykę. Poszli do drzwi i przez dziurkę od klucza zobaczyli dużą złotą scenę z ludźmi, którzy grali na różnych instrumentach, byli też tam ludzie, którzy śpiewali i obejrzelili cały koncert. Potem poszli korytarzem i usłyszeli muzykę z mniejszej granatowej sali, a na scenie były tylko instrumenty smyczkowe. Bardzo im się podobało. Gdy wyszli z filharmonii, gołąbek powiedział, że już dużo obejrzelili, będą się jeszcze spotykać, żeby zwiedzać inne miejsca, ale na ten rok chyba wystarczy. Obłoczek wrócił do parku Żeromskiego i znów stał się kwiatkiem. Następnym razem to on oprowadzi gołąbka po parku Żeromskiego. Koniec!



Kaja Małek, lat 7, kl. 1b, SP nr 10 „Przygoda na lodowisku”

Dawno, dawno temu za górami, za lasami było Morze Bałtyckie obok którego żyło sobie miasto Szczecin.

Pewnej mroźnej zimy Dziewczynka o imieniu Kaja zamarzyła nauczyć się jeździć na łyżwach. Kiedy rodzice kupili jej łyżwy i kask, zaplanowała wspólną wycieczkę na lodowisko. W Szczecinie były trzy lodowiska. Które wybrać? – myślała Kaja. Po dłuższej chwili dziewczynka wybrała to położone w okolicach Gubałówki, wśród lasu i dzikich zwierząt. Dziewczynka na lodowisko przychodziła zawsze w piątki, kiedy kończyła wcześniej lekcje. Mimo lęku że upadnie, starała się przewyciężyć swój strach i prędko nauczyć się jeździć na łyżwach.

Raz, kiedy Kaja miała na lodowisku trening, usłyszała dziwne odgłosy. Ciekawa, co się dzieje, wyszła na dwór. Nagle w zaroślach pokrytych śniegiem zauważyła małego jelonka, który zaplątał się w sidła. Kaja pobiegła co sił po rodziców i po chwili jelonek był już wolny. Okazało się, że sidła złamały mu jedno kopytko i potrzebna jest pomoc lekarska. Rodzice Kai zabrali jelonka do najlepszego w Szczecinie weterynarza. Tam nóżkę zagipsowano i podano lekarstwo. Dziewczynka, kiedy mogła, to odwiedzała jelonka. Nóżka goiła się dobrze i już po dwóch tygodniach jelonek był zdrowy, mógł wracać do ukochanej mamusi. Kai było bardzo żal, ale wiedziała, że jelonek na pewno tęskni za swoją rodziną i razem z tatą wywiozła go do lasu. Na pożegnanie przytuliła zwierzątko mocno i szepnęła do ucha- Trzymaj się malutki, rośnij duży i bądź wesolutki.

Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej „Morze przygody – z wiatrem w żaglach”

Kłajpeda

W piątek 5 czerwca uroczyste otwarcie Regat. Wciągnięcie bander państw biorących udział w imprezie. W sobotę zabawne zawody sportowe na pięknej plaży. Nasze załogi dzielnie walczyły w biegach na nartach 3 osobowych, wyścigu gaśienic, w walce na poduszki i grając w warcaby. Paweł Owczarek uczestnik zajęć EM Pałacu Młodzieży w raz z Anią Klupś zajęli II miejsce w warcabach. Po południu - parada. Przy akompaniamencie orkiestry, gwizdkach i rogach mgłowych załogi w barwnym korowodzie przeszły ulicami Kłajpedy. Zryw otrzymał wyróżnienie dla najlepszej załogi w paradzie w klasie C i D. Wieczorem Crew Party. W niedzielę - wycieczki. Popłynęliśmy promem do Oceanarium. Tam przy muzyce oglądaliśmy popisy delfinów, przerywane występami artystycznymi w wykonaniu dzieci miejscowej szkoły baletowej. Delfiny prezentowały się pięknie. Kapitanowie w tym czasie spotkali się z organizatorami, gdzie omawiali zasady i przebieg trasy regat. Jutro ruszamy.

Jola Gałęzowska



XXX

Stoimy w Gdyni. Na cały Bałtyk ostrzeżenie o sztormie. Czekamy. Planowaliśmy odwiedzenie innych portów, ale przy tej pogodzie? Z prognozy wynika, że w rejonie naszej żeglugi wiatr na jakiś czas zelżeje. Narada z Jurkiem Szwochem kapitanem S/y Daru Szczecina, decydujemy się na przelot do Kłajpedy. Może zdążymy przed kolejnym sztormem? Na żaglach i silniku opływamy wody rosyjskie. Po dobie żeglugi wpadamy do Kłajpedy i cumujemy na rzece Danie. Zostaliśmy mile przyjęci przez organizatorów. A na morzu 8-9°B. Nawet w porcie jachty kołuszają się na cumach. Wraz z załogą Dara zwiedzamy Kłajpedę. Jej historię w Muzeum Historycznym Miasta, muzeum bursztynu i urokliwą starówkę. Czekamy na przybycie liaison-ów.

M.Ircha

Z Edukacją Morską do Gdyni

25 maja br. o godzinie 10 wszyscy spotkaliśmy się w Centrum Żeglarskim przy jachcie „Zryw”, który wyciągnięty z wody stał na saniach. Czy będzie gotowy do żeglugi? Dziewczyny wraz z panią Jolą wybrały się na zakupy, a chłopcy sprawdzali stan techniczny jachtu. Po wszystkim poszliśmy na obiad, a po powrocie jacht kołował się na wodzie pod suwnicą. Odetchnęliśmy z ulgą. Zryw gotowy do drogi! Po zaznajomieniu się z zasadami bezpieczeństwa i stanowiskami manewrowymi, po dopasowaniu pasów bezpieczeństwa, wieczorem udaliśmy się na ognisko integracyjne z załogą „Daru Szczecina”. Następnego dnia, po ostatnich przygotowaniach i kiedy żegnaliśmy się, pojawiły się media. Wywiady przed kamerami i mikrofonami. Nasz kolega Arek Łukiński został gwiazdą mediów i zyskał liczne grono przede wszystkim fanek w ogólnopolskiej TV i radiu. Przy salutach bandery i życzeniami szczęśliwej podróży z s/y *Urtica* popłynęliśmy do Świnoujścia, po drodze tankując paliwo w Trzebieży. Następnego dnia wyszliśmy w morze. Wysoka do 2,5 m fala zrobiła swoje. Choroba morska zmogła 5 z 8 osób załogi. Płynąc przez całą dobę wzdłuż brzegu dotarliśmy do przystani w Darłowie, gdzie poszliśmy na Rynek Główny i kupiliśmy kilka pamiątek. Tego samego dnia wieczorem na zaproszenie kapitana „Daru Szczecina” oglądaliśmy krótki film o wielkich regatach *The Tall Ships Races 2013*. Następnego dnia w południe wyruszyliśmy na ostatni etap naszej wyprawy do Gdyni. Po trudnej nocy, kiedy na wachcie wytrwał tylko kapitan, Albert i pani Jola dotarliśmy do celu. Po śniadaniu poszliśmy zwiedzać miasto. Odwiedziliśmy żaglowiec legendę „*Dar Pomorza*” i zrobiliśmy kilka pamiątkowych fotek. Niestety, nasza wyprawa dobiega końca. Zdobyliśmy nowe doświadczenia i nauczyliśmy się wielu przydatnych rzeczy. To była wyjątkowa przygoda i na pewno jej nie zapomnimy.

Załoga jachtu Zryw: **Kamila Lipińska, Hania Toczek, Arkadiusz Łukiński, Nikola Krzemińska, Aleksandra Król, Albert Huderewicz, Mieczysław Ircha, Jolanta Gałęzowska.**





Odślonięcie tablicy Narwik 2015 i pożegnanie jachtu „Stary”

Aleja Żeglarzy – 30 maja 2015

Wystąpienie Prezesa ZOŻ Zbigniewa Zalewskiego

Część pierwsza: Odślonięcie tablicy:

Witając wszystkich na dzisiejszej uroczystości - podobnie jak dwa tygodnie temu, znowu nad Odrą, na Bulwarze Piastowskim – przypomnę, że właśnie tegoroczny maj wyjątkowo zapisuje się w kalendarzu Szczecina, miasta morskiego i żeglarskiego, wyjątkowo zapisuje się też w nasz tegoroczny Jubileusz 70-lecia polskiego żeglarstwa na Pomorzu Zachodnim. To właśnie na początku maja zainaugurowaliśmy nasz okręgowy i jubileuszowy sezon żeglarski 2015 roku, na przystani JK AZS, potem tu, na Bulwarze Piastowskim, odbyło się odślonięcie nowych akcentów Szczecińskiej Alei Żeglarzy, w tym trzech tablic upamiętniających dzieje szczecińskiego żeglarstwa, a także pierwszego w Alei pomnika - pomnika niezapomnianego żeglarza i obywatela świata Ludomira – Ludka – Mączki. Teraz pomnikowy Luděk znowu towarzyszy nam dzisiaj, znowu odślonimy za chwilę kolejną tablicę, znowu przejdziemy obok Ludka dalej, na Nabrże Jana z Kolna, by pożegnać młodzieżową morską Wyprawę „Narwik 2015”, która na jachcie „Stary” wyruszy za północny krąg polarny, śladem historycznego rejsu dwóch polskich żaglowców – „Zewu Morza” i „Mariusza Zaruskiego”. Ta tablica upamiętnia właśnie to pierwsze w dziejach polskiego żeglarstwa przekroczenie Północnego Kręgu Polarnego przez te dwa nasze szkunery, pod biało-czerwoną banderą i pod banderą PZZ, które dokonały tego w 1957 roku,



inaugurując pierwsze po II wojnie światowej poza-bałtyckie rejsy polskich żeglarzy tą właśnie pamiętną wyprawą, dla pobrania ziemi z pola Bitwy o Narwik w 1940 roku, i uczczenia poległych tam żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich...

Proszę Państwa. Takich historycznych dokonań szczecińskich żeglarzy w tym 70-leciu polskiego żeglarstwa na Pomorzu Zachodnim można wyliczać znacznie więcej, ale pozwolę sobie na jeszcze jedną dygresję, może sięgającą za daleko w czasie i przestrzeni, ale oddającą ducha tego miejsca, gdzie jesteśmy. Patrzy na nas pomnikowy **Luděk Mączka**, a nieco dalej, na Wałach Chrobrego, wymowną fontannę zdobią dwie legendarne postaci – Wyszaka i Jana z Kolna, których wyczyny na morzach nie są co prawda w pełni udokumentowane, ale to Jan z Kolna dotarł podobno na pokładzie duńskiego żaglowca do kontynentu Ameryki Północnej wcześniej niż jego uznany odkrywca – Krzysztof Kolumb. Dzisiaj nie ma już nowych kontynentów do odkrywania, ale są horyzonty marzeń, są tacy ludzie jak Luděk Mączka, ciekawi świata i nowych wyzwań, tacy jak organizatorzy i uczestnicy wspomnianych szczecińskich pionierskich rejsów, poza krąg polarny, poza bariery geograficzne i polityczne, których śladem rusza nasza młodzież, na pokładzie „Starego”... ..



Morza. W 1957 roku popłynęły one ze Szczecina do Narviku po ziemię z pola bitwy, gdzie walczyły polskie oddziały o wolność Norwegii. Podczas tego rejsu jachty, po raz pierwszy w dziejach polskiego żeglarstwa, przekroczyły koło polarne.

Rejs jest zorganizowany przez stowarzyszenie Żeglarski Szczecin we współpracy z Wydziałem Oświaty Urzędu Miasta, Międzyszkolnym Ośrodkiem Sportowym Euroregionalnym Centrum Edukacji Wodnej i Żeglarskiej, Jacht Klubem Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie. Wyprawa jest współfinansowana ze środków Miasta Szczecin, a Patronat nad rejsiem objął Prezydent Szczecina Piotr Krzystek.

Wyprawę wspierają także Zachodniopomorski Okręgowy Związek Żeglarski, Yacht Klub Polski w Szczecinie, Bractwo Wybrzeża, Klub Żeglarzy Samotników, Yacht Klub Rzeczypospolitej Polskiej w Świnoujściu, Rotary Club Szczecin, Polska Fundacja Morska, Instytut Pamięci Narodowej, Polska Żegluga Morska – Fundacja Pro Publico Mare, CALBUD, Netto, Firma SMART, Poltramp Yard, Towarzystwo ubezpieczeniowe UNIQA, i inne.

W rejsie, podzielonym na pięć etapów, wezmą udział 42 osoby, w tym 22 uczniów szczecińskich szkół: (Gimnazjum Nr 5, 6, 14, Zespołu Szkół Elektryczno-Elektronicznych, Zespołu Szkół Morskich i Politechnicznych, Zespołu Szkół Łączności, Technikum Budowlanego, Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego, X, XIII, XIV LO). Wyprawa Narwik 2015 jest rejsiem edukacyjnym zorganizowanym w ramach *Szczecińskiego Programu Edukacyjnego Rejsy Odkrywcy*, dla uczczenia 70-lecia polskiego żeglarstwa na Pomorzu Zachodnim i 75. rocznicy walk Polaków o Narwik. Wyprawa jest rejsiem szkoleniowo-stażowym z programem naukowym, historycznym, przyrodniczym, fotograficznym, geologicznym.



Między innymi szczecińscy uczniowie spotkają się z Konsulem Honorowym Rzeczypospolitej Polskiej w Tromsø – Trygve Myrvang, burmistrzem miasta Narwik, dyrektorem Muzeum Wojny Narviku (zwiedzą to muzeum), złożą kwiaty na cmentarzu wojennym w Hakvik, gdzie są pochowani polscy żołnierze, pobiorą do urn ziemię z pola bitwy, która zostanie przekazana do Sanktuarium Matki Bożej na Krzeptówkach w Zakopanym, odwiedzą Stację Polarną Hornsund. W czasie rejsu dotrą do Archipelagu wysp Lofoty, Przylądka Północnego (Nordkapp), Wyspy Niedźwiedziej, Spitsbergenu i innych wysp Archipelagu Svalbard.



Wyprawę poprowadzi kapitan Maciej Krzeptowski. Młodzież pożegluje na jachcie Stary z Jacht Klubu Akademickiego Związku Sportowego w Szczecinie. Tym samym na którym polscy żeglarze odbyli znane rejsy oceaniczne, między innymi wokół Ameryki Południowej (Cape Horn Antarctica 2002-2003), dookoła Ameryki Północnej przez Przejście Północno-Zachodnie (QNT Northwest Passage Jubilee Voyage 2006-2007), dookoła Islandii (Wyprawa Islandia 2009, kpt. M. Krzeptowski).

Piotr Owczarski



Final Baltic Tall Ships Regatta

W dniach 12 - 15.06.2015 odbywało się wielkie święto w Szczecinie czyli zakończenie finału Baltic Tall Ships Regatta oraz X Zlotu Oldtimerów. W regatach uczestniczyły jednostki S/y Dar Szczecina, który zajął II miejsce w klasie C i S/y Zryw, który uplasował się na IV miejscu w klasie D. Na pokładach jachtów znajdowali się uczestnicy Kół Edukacji Morskiej. W święto to pięknie wpasował się Szczeciński Program Edukacji Wodnej i Żeglarskiej, który w tym roku obchodzi 20-lecie swojej działalności.

Na Placu Adama Mickiewicza stały namioty w których „powstały” wielobarwne porty Morza Bałtyckiego zorganizowane przez członków SKEM, będące częścią wioski dziecięcej. Znalazły się tam porty Kłajpeda, Rostock, Kotka, Aalborg, Gdańsk, Helsinki, Ryga i inne. W każdym z tych „portów” chętni mogli uczestniczyć w nauce wiązania węzłów, wykonywaniu ryb z filcu, malowaniu twarzy, tworzeniu łódek z papieru i wielu innych atrakcjach. Nad wszystkimi portami czuwał Port Polska – czyli opiekun Kół Edukacji Pałac Młodzieży. Na stanowisku tym można było pobrać karty do gry pod nazwą „Morskie Porty Morza Bałtyckiego”. Gra polegała na odpowiedzi na pytania dotyczące portów, oraz odwiedzeniu wszystkich namiotów portowych w których można było uzyskać brakujące informacje.



Spełnienie regulaminu gry dawało możliwość wygrania nagrody. Okazało się, że zainteresowanie grą było bardzo duże co zaskoczyło organizatora. W grze brały udział całe rodziny a czasami zaangażowanie rodziców było większe niż dzieci.

Dla zmęczonych udziałem w atrakcjach na stoiskach, chwila wytchnienia przed sceną, gdzie przez dwa dni prezentowały się różne zespoły taneczne, wokalne, soliści i aktorzy teatrów szczecińskich. Wśród wielobarwnego tłumu Gryfik Szczeciński witał się z mieszkańcami Szczecina.

W sobotnie popołudnie tradycyjna parada żłóg przeszła ulicami miasta, w której również uczestniczyły żałogi Edukacji Wodnej i Żeglarskiej. Powstała wielobarwna paleta kolorów, kostiumów, hasel i okrzyków. Udział w niej wziął nawet żeglarz pies, który wraz ze swym panem dzielnie dotrzymywał wszystkim kroku.

Koła SKEM biorące udział zarówno w tworzeniu „portów morskich” jak i paradzie walczyły o palmę pierwszeństwa. Trzeba współczuć Komisji która miała wyłonić zwycięzcę, ponieważ wszyscy zasługiwali na zwycięstwo. Wygrany jednak może być tylko jeden. W kategorii porty wygrał GiM Nr 6, czyli port Rostock, wyróżnione zostały Przedszkole „Żagielek” – Malmoe, SP 61 – Ryga i ZS 11 – Kotka.

Parada to zwycięstwo szkoły SP 74. Wyróżnienia SP 11, ZS 11, LO 23, i Przedszkole „Żagielek”. Wszystkim serdecznie gratulujemy udziału i wspólnej zabawy.

Do zobaczenia w finale The Tall Ships Races 2017.

Lola Gałęzowska





Gimnazjum Nr 7 w Szczecinie Dumni z Patrona

Gimnazjum Nr 7 im. Sybiraków to szkoła, w której przeszłość wiąże się z teraźniejszością. Rokrocznie od czterech lat jesteśmy organizatorem *Marszu Pamięci Sybiraków*. Trasa Marszu przebiega ul. Nałkowskiej (spod budynku szkoły), Kosynierów, Iwaszkiewicza, Dąbrowskiej. W Marszu uczestniczą wszyscy uczniowie i nauczyciele Gimnazjum Nr 7 oraz uczniowie i nauczyciele sąsiadujących szkół (w tym roku gościliśmy Szkołę Podstawową nr 59 i Gimnazjum nr 29). Honorowymi gośćmi są oczywiście Sybiracy.

Dni Patrona w bieżącym roku szkolnym były zawsze uświetnione spektaklem teatralnym.

W tym roku obejrzelśmy wzruszające przedstawienie „*Szeherazada Sybiru*” przygotowane przez uczniów naszej szkoły pod kierunkiem nauczycielki języka polskiego Anny Szuflińskiej i nauczycielki plastyki, muzyki i zajęć artystycznych Moniki Zdybickiej w oparciu o wspomnienia Ireny Ogrodowicz, Sybiraczki, zamieszczone w wydanej przez nasze gimnazjum książce „*Z da-*

leka... Coraz dalej” zbierającej opracowane przez uczniów wspomnienia Sybiraków. Ponadto uczniowie brali udział w konkursie plastycznym na logo Dni Patrona oraz w Sportowym Turnieju Wiedzy Historycznej. Nagrody ufundowali Sybiracy, na co dzień obecni w wielu naszych przedsięwzięciach.

Jesteśmy dumni, że Patron i wartości, które się z Nim wiążą, takie jak patriotyzm, prawda, miłość, ojczyzna dla uczniów naszej szkoły to nie są puste słowa.

Ewa Zagubień

– dyrektor Gimnazjum Nr 7 im. Sybiraków
w Szczecinie





Gimnazjum Nr 7 w Szczecinie
Dumni z Patrona
Zdjęcia: archiwum szkoły





Pałac Młodzieży w Szczecinie
Ogólnopolski Konkurs Plastyczny
Poezja w obrazach
Zdjęcia: Monika Wilczyńska

